Nr. 355 (z dod. por.). Dnia 24 grudnia. Wtorek. Dnia 12 (24) grudnia 1889 r.

PRENUMERATA
Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 141.

— Od jutra w kościołach: śś. Piotra i Pawła, św. Antoniego (po-reformackim), św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), św. Jacka (po-dominikańskim), św. Kazimierza na Tamce, w kaplicy przy szpitalu Dzieciątka Jezus i w kościołku przy Towarzystwie dobroczynności będą wystawione „Jasełka", które ukończone zostaną po Trzech Królach.

— Jutro, pojutrze i w piątek, o godzinie 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Panny Marji Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiana będzie solenna wotywa.

— Całodzienne nabożeństwa odpustowe z nieustannem wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami, procesjami, oraz nieszporami odprawione będą w dniu jutrzejszym ku uczczeniu uroczystości Narodzenia Chrystusa Pana w kościołach: św. Jacka (po-dominikańskim) i św. Marcina (po-augustjańskim).

Takież nabożeństwa odpustowe odprawione będą pojutrze w kościołach: św. Anny (po-bernardyńskim)—ku czci św. Szczepana, męczennika, i św. Kazimierza (panien sakramentek)—ku czci N. Sakramentu, gdzie po nieszporach w miejscowej zakrystji odbędzie się posiedzenie sprawozdawcze członków zarządu arcybractwa Nieustającej adoracji Przenajświętszego Sakramentu.

— Pojutrze odprawione będą solenne wotywy w następujących kościołach: N. Panny Marji na Nowem-Mieście, na intencję zgromadzenia rybaków, o godz. 8-ej zrana i archikatedralnym św. Jana, ku czci N. Sakramentu, o godz. 9-ej zrana.

— W piątek odprawione będą solenne wotywy w kościołach:

archikatedralnym św. Jana, w kaplicy Pana Jezusa, o godz. 9-ej zrana—i

św. Trójcy (po-trynitarskim), przed ołtarzem Pana Jezusa Nazareńskiego ku uczczeniu Męki Pana Jezusa, o godz. 9½ zrana, poczem podawany będzie do ucałowania relikwjarz z drzewem Krzyża św.

— W tymże dniu w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek), z powodu uroczystości św. Jana, ewangielisty, odprawione zostanie dopołudniowe nabożeństwo ku czci Serca Pana Jezusa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Od tygodnia wre kłótnia dyplomatyczna i dziennikarska pomiędzy Anglją i—Portugalją. Przyszło już nawet do wymiany energicznych protestów, a nawet do wysłania na terytorja, stanowiące *rem quaestionis*, pancerników, gotowych każdej chwili zanieczyścić powietrze hukiem i swędem prochu.

Wiadomo, że pobudkę do zaognienia się ruchu dyplomatycznego dała wiadomość o napadzie, dokonanym przez majora portugalskiego, Serpa Pintę, na jedno z plemion, położonych w Afryce południowej, które cieszyło się protekcją Anglji i otrzymywało od niej nawet — sztandary. Takich plemion jest tam niemało, a pochodzi to ztąd:

Pomiędzy 11-ym a 27-ym stopniem południowej szerokości, pomiędzy przylądkiem Delgado a zatoką Delagoa, należą brzegi wschodnio-afrykańskie od bardzo dawna do Portugalji; rzeka Limpopo stanowi południowy kres tego obszaru, podczas, gdy w samem centrum jego wije się olbrzymie łożysko rzeki Zambezi, gubiącej się w nieznanych dotąd głębiach wnętrza afrykańskiego. Dopływ jej stanowi wielka również rzeka Shiré, wpadająca do jeziora Nyassa.

Portugalczykowie od wieków gospodarzyli na tych brzegach, handlując — niewolnikami. W głąb lądu nie zaglądali; do licznych portów, jak Quelimane itp., kupcy arabscy dostawiali chętnie sami żywy towar ludzki. Kwestja szczepienia cywilizacji na pniu czarnej ludności tych obszarów była zawsze obojętną dla portugalczyków, których stacje handlowe i wojenne na brzegach Zambezi nie sięgały po za Tete, punkt, położony u dolnego biegu rzeki; dalej w górę nie parła portugalczyków ciekawość, ani przedsiębiorczość, mimo, że pod tą samą mniej więcej szerokością geograficzną po drugiej stronie lądu afrykańskiego leżały odwieczne kolonje portugalskie: Benguela, Mossamedes i Angola, z któremi przecież zetknięcia poszukać było warto.

Nieopatrzność portugalczyków zachęciła synów Albjonu do żywszego zainteresowania się temi obszarami, nie należącemi właściwie do nikogo i nie eksploatowanemi też przez nikogo. Oprócz misji szkockiej „Livingstonia", która rozpoczęła tu swoją działalność, utworzyła się wielka kompanja handlowa w Anglji „African Lakes Company", która wzięła sobie za cel ujarzmienie drogą kupiecką olbrzymich obszarów ziemi, położonych pomiędzy owemi właśnie, jałowiejącemi kolonjami portugalskiemi, a sięgających od kraju Beczuana aż do południowych granic Konga i znanego państwa murzyńskiego Marutse-Mabunda. Państwo, nad którego wytworzeniem kompanja angielska zaczęła pracować, ma przyjąć kiedyś nazwę British-Zambesia.

Teraz dopiero spostrzegli się portugalczykowie na popełnionych błędach i zaniedbaniach. Wyprawa majora Serpa Pinto, ma na celu ubieżenie anglików w zagarnięciu terytorjów dotąd niezagarniętych. Obecnie z niepraktywaną przez całe wieki zabiegliwością tworzy Portugalja własną kompanję południowo-afrykańską, zakłada stacje handlowe i militarne wzdłuż Zambezi i Shiré, ba! nawet buduje kolej żelazną, wijącą się równolegle z łożyskiem tej ostatniej rzeki i dążącą ku jeziorom centralno-afrykańskim.

Tu też nastąpiło pierwsze wrogie zetknięcie dwóch współzawodniczących ze sobą potęg kolonjalnych. Tu będzie ich więcej. Portugalja obudziła się zapóźno z letargu. „British Zambesia" nie da się już wybić z głowy kupcom angielskim, którzy na lat 25 otrzymali glejt eksploatacji od rządu. Wnętrze południowej Afryki będzie angielskiem.

Br. Z.

Wnioski hutników.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego*.)

Petersburg, d. 17-go grudnia.

Przytaczam poniżej szczegółową treść wniosków, wypracowanych przez przemysłowców żelaza, które mają być obecnie przedmiotem obrad specjalnej komisji przedstawicieli kolei.

Wnioski, dotyczące ustanowienia opłat taryfowych za przewóz rudy żelaznej, surowca, żelaza i stali w stanie nieobrobionym, relsów i akcesoryj do nich— są następujące:

*

Wniosek przedstawicieli fabryk południowych.

1) *na rudę żelazną*: naznaczyć taryfę przewozową w ilości $^1/_{100}$ kop. za pudo-wiorstę w następującym kierunku: *punkty wysłania*: a) kol. ekaterynieńską stacje Saksagań, Krzywy-Róg, Dołgińcewo, Piczugino, Ingulec; b) kol. łozowo-sewastopolską; st. Aleksandrowska; *punkty przeznaczenia* a) kol. ekaterynieńską st. Kajdaki i Zaporoże, b) kol. doniecką stacje Ługańsk i Józowo, c) woronesko-rostowską st. Sulin, d) orłowsko-witebską stacje Bieżycka i Briańsk, e) iwangorodzko-dąbrowską st. Kunowo, Ostrowiec, Dąbrowa: f) nadwiślańską st. Warszawa, g) nikołajewską stacje Moskwa i Petersburg.

Żądanie powyższe motywowane zostało przez fabry-

Szczupak w galarecie.

HUMORESKA.

W domu państwa Bąbiskich od lat około 20-tu nie było tak uroczystej wigilji, jak właśnie ta, o której opowieść pozostała na długo w pamięci licznych znajomych tej ze wszech miar zacnej rodziny.

Starsze pokolenie przypominało sobie, iż przed laty (strzeżcie mnie, dobre duchy od zbytniej skrupulatności w chronologji faktów!) obchodzono z całą świetnością, również w dzień wigilijny, chrzciny panny Adzi, dzisiejszej solenizantki.

Odtąd jednakże świat chadzał różnemi drogami: Niemcy pobili „Napoljona", umarł Garibaldi i Wiktor Emanuel, ludzkość wydała natomiast Edisona, pozyskała kokainę i poczęła hypnotyzować się na wielki kamień; z podziwu nad „pierwszą wyprawą do Afryki" wstrząsnęły się posady czarnego lądu i nastąpił straszny wybuch Krakatoa; jednem słowem, dzieje zapisały wstrząśnień różnych szereg imponujący, — wszystko to jednakże najmniejszego nie wywarło wpływu na familję państwa Bąbiskich.

Żyli oni równą niezakłóconą ciszą, według raz ułożonego programu, a skromnych granic onego nie naruszyła nigdy żadna inwazja zbytku; dziś dopiero cichy ten dom wykoleił się z drogi ustalonego porządku i zawrzał ożywionym ruchem.

Ale bo też niebyle jaka zdarzyła się okazja!

Państwo Wędzińscy, którzy obok współwłasności kamienicy — podobno rzadko kiedy zamieszkałej, — posiadali jedynaka Fredzia, niedawno właśnie zadeklarowali aspiracje onegoż do rączki panny Adzi, również jedynaczki u swej mamy.

Pani Wędzińska, jak mówiono, kręciła trochę noskiem na ten związek, Bąbiscy bowiem nie mieli nietylko połowy, lecz nawet ćwiartki kamienicy; zgodziła się jednakże, widząc, że „dzieciak naprawdę się zakochał", a wujaszek podobno dał się słyszeć z chęcią uczynienia jakiegoś niezdecydowanego zapisu na rzecz Adzi.

I tak oto w dzień wigilji, a zarazem imienin narzeczonej, obie rodziny, w otoczeniu najbliższych zaproszonych przyjaciół, postanowiły obchodzić uroczyste zaręczyny.

Pod opieką gwiazdki betlejemskiej, akt ten nabierał doniośléjszego jeszcze znaczenia, na co godzili się wszyscy, pani Bąbiska zaś nie żałowała trudu, by wielką chwilę uczcić należycie.

. . . .

Wczesnym wieczorem, skoro tylko gwiazdka na niebie, a desauskie płomienie zamigotały na ulicach miasta, wszyscy goście stawili się w komplecie. Ale bo też zadanie mieli przed sobą poważne: należało przedewszystkiem odbyć z całą ścisłością wieczerzę wigilijną, po niej zaś dopiero na porządek dzienny wejść miała ceremonja zaręczynowa.

Wszystko zapowiadało się jaknajpomyślniej, nikogo bowiem z zaproszonych nie brakło, co gospodyni przed podaniem do stołu oficjalnie stwierdziła: narzeczeni to jedna para, rodzice Fredzia to druga, a my z radcą trzecia — pani Bąbiska zazwyczaj męża tytułowała radcą — dalej ciocia Andzia i Melchior, mój kochany braciszek, nakoniec czterej zawzięci wyznawcy celibatu i doświadczeni przyjaciele domu, panowie: Anastazy, Józef, Karol i Michał, zwany emerytem z Bożej łaski.

Tak szczęśliwie dobrana liczba natchnęła całe towarzystwo dobrem usposobieniem, które wzmogło się jeszcze, gdy po złamaniu opłatka i życzeniach Dosiego roku, gospodarz puścił w kurs nalewkę, która była wiekiem równą pannie Adzi, a od której z tej racji i damy, oczywiście, usuwać się nie chciały.

Gwarno i ochoczo było w towarzystwie; prócz małomównego i nieśmiałego Fredzia, wszyscy dorzucali swój sukurs do ogólnego ożywienia, a zwłaszcza wuj Melchjor, którego dość swobodne przycinki nieustannie prześladowały dwoje młodych bohaterów wieczoru.

W takim to nastroju towarzystwa, z pomocą wynajętego lokaja, wjechał na stół olbrzymi szczupak w galarecie.

Było to dzieło, stanowiące rzeczywistą dumę pani Bąbiskiej, która — we własnem przynajmniej mniemaniu—nie miała na niwie kulinarnej równego sobie talentu, jakkolwiek pani Wędzińska przyznawała jej dopiero drugi stopień po sobie.

Szczupak sprawił nieopisaną sensację.

Każdy, a zwłaszcza każda z szanujących się obywatelek tego kraju wie przecież, że nawet pani Lu-

kantów w następujący sposób: 1) przy obecnym stanie techniki metalurgicznej wymagane są rudy najróżnorodniejszych właściwości dla wszystkich hut żelaznych; 2) wyżej wzmiankowana opłata taryfowa ustanowioną już jest dla towaru droższego, jakim jest węgiel kamienny.

2) *Na surowiec*: a) taryfę przewozową za surowiec z Ekaterynosławia do Petersburga w ilości 19,55 kop. od puda pozostawić bez zmiany, rozciągnąć tęż samą stawkę i na surowiec wysyłany z fabryk noworosyjkiego Towarzystwa; b) naznaczyć stawkę taryfową w ilości $^1/_{75}$ za pudo-wiorstę na surowiec, wysyłany ze stacyj Józowo, Kajdaki, Zaporoże do Ługańska (kol. donieckiej), Charkowa, Kurska, Orła, Tuły, Sierpuchowa, Moskwy, jak również na Kijów i st. Bieżycka kol. orłowsko-witebskiej; c) na surowiec wysyłany ze wszystkich wyżej wymienionych stacyj włącznie ze st. Bieżycka kol. orłowsko-witebskiej, do portów morza Czarnego i Azowskiego, Odesy, Nikołajewa, Sewastopola, Mariupola, Rostowa i Taganrogu, jak również na st. Aleksandrowską, kol. łozowo-sewastopolskiej, naznaczyć tę samą taryfę, jaką ustanowił południowo-zachodni russko-warszawski związek kolei, to jest mniej więcej, $^1/_{60}$ kop. za pudowiorstę.

3) *Na stal i żelazo* w stanie nieobrobionym, jak również dla relsów i akcesoryj do nich: a) na żelazo wysyłane ze wszystkich wyżej wymienionych stacyj, włącznie ze stacją Bieżycka kol. orłowsko-witebskiej, do portów morza Czarnego i Azowskiego, Odesy, Nikołajewa, Sewastopola, Mariupola, Rostowa i Taganrogu, jak również na st. Aleksandrowską, kol. łozowo-sewastopolskiej naznaczyć tę samą opłatę, jaką postanowił połudn.-zachodnio-rusko-warszawski związek kolei, to jest — $+^1/_{60}$ k. za pudowiorstę; b) od stacji Józowo, Kajdaki, Zaporoże, Ługańsk, Bieżycka do Charkowa, Kurska, Orła Tuły, Sierpuchowa, Moskwy, jak również do Kijowa, naznaczyć na wzór taryfy wyżej wymienionego związku stawkę dla żelaza i stali w stanie nieobrobionym, dla relsów i akcesoryj w ilości $^1/_{60}$ kop. za pudo-wiorstę.

*

Wniosek przedstawicieli fabryk zachodnich.

Taryfy przewozowe na linjach głównego Towarzystwa, jak również do Libawy i Rygi ustanowione były wtedy, kiedy zakłady przemysłu żelaznego w okręgu sosnowickim, mając zachodnie i południowe rynki, nie mogły zaspokoić potrzeb rynków północnych, gdzie panowały wyłącznie zagraniczne żelazo i surowiec. Obecnie, kiedy powstające na południu fabryki będą mogły zaspokoić potrzeby rynków południowych, zachodnie winny dążyć do portów morza Baltyckiego, dla umożliwienia więc im pozycji na tych rynkach i wyparcia zagranicznych żelaza i surowca przedstawiciele proszą o naznaczenie taryfy w ilości $^1/_{75}$ kop. za pudo-wiorstę, motywując to wysokością taryfy pomiędzy południowemi fabrykami i Petersburgiem, jako też tą okolicznością, że komunikacja wodą, jakkolwiek tańsza, w przeciągu 6-ciu miesięcy jest niedostępną. Punktami wysłania dla wyrobów fabryk zachodnich są: Dąbrowa, Warszawa, Ostrowiec i Kunowo; punktami przeznaczenia: Białystok, Wilno, Kowno, Koszedary, Libawa, Dynaburg, Ryga, Psków, Rewel, Petersburg.

*

Przedstawiciel fabryk okręgu moskiewskiego p. Gużon oświadczył, iż wniosek swój w tej materji zakomunikuje bezpośrednio komisji przy zarządzie tymczasowym.

*

Przedstawiciele fabryk uralskich, motywa swoje jeszcze do dziś dnia nieopracowane, oddadzą bezpośrednio pod dyskusję komisji przy zarządzie tymczasowym, proszą jednakże, aby przedstawiciele innych okręgów zastosowali stawkę taryfową do wszystkich rodzajów i nazw rudy żelaznej, jak np. na rudę manganezową i chromową w komunikacji z koleją uralską, jak również z Niżnego komunikacją wodną.

*

Przedstawiciele fabryk okręgu petersburskiego, mianowicie Towarzystwa walcowni żelaza i fabryki drutu, jak również fabryki Putiłowskiej oznajmili: drut żelazny, gwoździe, śruby, nity żelazne, łańcuchy przewożone są kolejami z Warszawy, Libawy, Rygi i Rewla do Moskwy daleko taniej, niż koleją mikołajewską, przez co konkurencja z fabrykami Rygi, Libawy i Królestwa, wytwarzającemi te same przedmioty, jest niesłychanie uciążliwą. Taryfa kolei mikołajewskiej do tego stopnia zbacza od normalnego typu, że np. Towarzystwo petersburskiej walcowni żelaza i fabryki drutu, celem zaoszczędzenia 10 kop. opłaty przewozowej, zmuszone jest wysyłać nity żelazne z Petersburga do Moskwy podczas trwania nawigacji przez Rygę, w zimie zaś koleją baltycką przez Rewel.

Przedstawiciele petersburskich fabryk proszą o naznaczenie taryfy na wyżej wymienione przedmioty przez kolej mikołajewską a mianowicie od Petersburga do Moskwy w następującej wysokości: za 600 pudów i wyżej $^1/_{40}$ za pudo-wiorstę, od 300—600 pudów $^1/_{33}$ za pudo-wiorstę, zaś mniej niż 300 pudów $^1/_{25}$ kop. za pudo-wiorstę. —*ab*—

Z dźwięków nocy.

Z gwiaździstych krain, przez nocy kir,
Ku ziemi śpiącej w mroków głębinie,
Cała w akordach niebiańskich lir
Błogosławionych pieśń duchów płynie
I tak się miesza z ludzkiemi snami,
Jak ulga z bólem, uśmiech ze łzami.
„Śpijcie, najmilsi, śpijcie, kochani,
Niepomni zgryzot, niepomni zwad...
Śniąc miłość, zgodę, zbudźcie się dla niej
Gdy błyśnie zorzy rumiany ślad...
Wszyscy jesteście na śmierć skazani—
To samo winno jednoczyć świat!"

A z dna przepaści, przez nocy kir,
Ku ziemi śpiącej w mroków głębinie,
Hucząc, jak rzeki wezbranej wir,
Urągających pieśń duchów płynie
I tak się miesza z ludzkiemi snami,
Jak żółć z krwią serca, zgrzyt z pieszczotami.
„Śpijcie, najmilsi, śpijcie, kochani,
A cóż będziecie czynili... w grobie?
Śniąc miłość, zgodę, zbudźcie się dla niej...
Dużo, o! dużo dadzą wam obie!
Wszyscy jesteście na śmierć skazani—
Więc tyle twego, coś użył sobie!..."

A z wieży tumu, przez nocy kir,
Ku drzemiącemu miastu w dolinie
Brzmi hejnał, głosząc ufność i mir,
Gdy dzwon w północnej bije godzinie—
I tak się miesza z ludzkiemi snami,
Jak prosta wiara ze złudzeniami.
„Śpiewaj panu, dzwonie, znacząc czas,
Śpiewaj ludziom na spokojny sen...
Chwała Panu! śpiącym... den! den! den!
W imię Ojca! grom w oddali zgasł!...
Śpiewaj Panu, dzwonie, znacząc czas..."

Wacław Pomian.

Wszystkim przyjaciołom naszego pisma, towarzyszom pracy i czytelnikom w dniu „Gwiazdki" zasyłamy serdeczne „Szczęść Boże!"

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Wobec faktu, że premjum od spirytusu oczyszczonego przy wywozie tego ostatniego za granicę nie powiększyło eksportu, ministerjum finansów uznało za słuszniejsze ustanowić premjum od oczyszczania spirytusu, które wydawane będzie producentom w miarę obliczenia straty spirytusu przy operacji oczyszczania. Krok ten ma na celu polepszenie spirytusu, znajdującego się na rynkach wewnątrz państwa i zachęcenie producentów do samodzielnego zawiązywania stosunków z rynkami zagranicznemi.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum dóbr państwa zamierza w r. p. zwołać w Petersburgu zjazd górników i producentów żelaza w celu omówienia kwestyj, dotyczących górnictwa.

= Według informacyj dzienników petersburskich, istnieje projekt wzniesienia pomnika Bohdanowi Chmielnickiemu w miejscu bitwy u Żółtych wód (1648 r.).

= Używana do wyrobu octu t. zw. esencja octowa, zawierając kwasy mineralne, jest dla zdrowia szkodliwą, przeto departament medyczny uznał za stosowne do produkcji, tak esencji octowej, jak octu, w zupełności zastosować przepisy, wskazane przez naukę farmakologji, a mianowicie, ażeby w skład chemiczny esencji nie wchodziły kwasy szkodliwe, jak np. siarkowy, siarczany, solny oraz ciała mineralne lub związki, które przez działanie ognia stają się dla organizmu ludzkiego szkodliwemi. Z tego powodu p. o. oberpolicmajstra polecił zobowiązać właścicieli fabryk octu oraz trudniących się sprzedażą esencji octowej: 1) aby ocet przygotowywany był z materjałów w dobrym gatunku, pod odpowiedzialnością prawną z art. 115 i 865 kod. kar.; 2) aby ocet wydawano w naczyniu, opatrzonem w etykietę, wyszczególniającą, czy ocet jest naturalny, otrzymany przez fermentację, czy też sztuczny przez rozebranie wodą esencją i 3) aby fabryki esencji octowej, jako pozostające pod kontrolą urzędu lekarskiego, przesyłały mu sprawozdania o swojej działalności.

= We wszystkich kalendarzach na rok przyszły w informacjach pocztowo-telegraficznych podaną jest stara taksa przesyłek pocztowych, co wywołuje niewłaściwe reklamacje ze strony publiczności. Wy-

cyna każe rybę, przeznaczoną do galarety, pokrajać „w dzwona, które po ugotowaniu należy łyżką durszlakową wyjąć na półmisek i przykryć"; tymczasem szczupak pani Bąbiskiej przedstawiał się w całej okazałości, jakby go żaden przykry wypadek—naturalnie prócz śmierci—aż do tej chwili nie spotkał.

— Cóż to za wspaniały okaz! — zawołali chórem panowie Anastazy, Józef, Karol i Michał, podczas gdy pan Wędziński pytająco spojrzał na małżonkę, a pan Melchjor dorzucił:

— Bardzo zacna sztuka, należy mu się zasłużona owacja, tembardziej, że już ojcowie mawiali, jako ryba potrzebuje pływać; dajno szwagierku onej chrzestnej nalewki!

— A daj ci Boże zdrowie za dobry projekt!

— Brawo pan Melchjor!

— Rozmarynu mu brakuje — wtrąciła pani Wędzińska, która włożywszy na talerz kawałeczek ryby, próbowała już specjału, z tajonem uczuciem artystycznej zazdrości.

— Mnie rozmarynu brakuje? Ależ mościa dobrodziejko—zawołał śmiejąc się pan Melchjor — na cóż mnie rozmaryn!

Panowie wybuchnęli śmiechem, nie wyjmując pana Wędzińskiego, tylko obydwie matrony zarumieniły się, bo one tylko wiedziały, gdzie tkwi jądro sprawy...

— Nie mówiłam — odparła z naciskiem pani Wędzińska — że to panu rozmarynu brakuje; może mu brakuje czego innego, rozmarynu zaś brakuje szczupakowi.

Widoczne rozdrażnienie pani Wędzińskiej podziałało uśmierzająco na otoczenie; zaprzestano śmiechu, wynagradzając sobie namaszczonem spożywaniem szczupaka; tylko gospodyni nie umiała przenieść spokojnie opozycji w swej specjalności. Obydwie panie zresztą pod wpływem dwóch kieliszeczków zacnej nalewki, znajdowały się w usposobieniu podnieconem ponad miarę, w której mieści się jeszcze świadome sytuacji panowanie nad sobą. Podczas więc, gdy szczupak coraz dokładniej znikał z półmiska, pani Bąbiska podjęła na nowo kwestję rozmarynu.

— Ja bo do marynaty nigdy rozmarynu nie używam; główna rzecz...

— Właśnie rozmaryn—wtrąciła pani Wędzińska.— Do innych ryb jest to zbyteczne, ale szczupak przyprawy tej wymaga bezwarunkowo.

— Nie przeczę, być może, że nie zaszkodziłby i rozmaryn, żeby jednakże koniecznie...

— Koniecznie, koniecznie, pani kochana; proszę bardzo zajrzeć do Ćwierczakiewiczowej, tam, pamiętam dobrze, na stronie 293-ej wydrukowano najwyraźniej: „do szczupaka należy dodać rozmarynu".

— Ot, co tam, pani dobrodziejko, rozmaryn — wtrącił pan Melchjor — gatunek wody, w której ma pływać marynata, to grunt. Dajno szwagier tej chrzestnej.

— To nazywa się wniosek rozsądny!

— Do ciebie Józiu!

— W niezawodne!

Kubek srebrny jeszcze raz obszedł kolejkę męską, szczupak zszedł ze stołu, a po nim już dwa dania, czysty węgrzynek podnosił temperaturę biesiady i zdawało się, że epizod z rozmarynem przeminął szczęśliwie. Atoli gdy karaś wyzwał znowu potoki entuzjazmu, pan Michał rzucił nowe zarzewie.

— Już też pani Bąbiska dobrodziejka musi mieć jakiś sekret kulinarny; człowiek nie chwalący się— jak to mówią, nie z jednego pieca jadał—ale tak smacznie to już chyba nigdzie!

Pani Wędzińska poruszyła się na krześle.

— Pan zbyt łaskaw—odparła gospodyni.—Chociaż sekret pewien rzeczywiście mam: to co robię, zawdzięczam tradycji domowej, bo ja nie gotuję z książek.

— Jednakże—pani Wędzińska żywo wtrąciła— gdzież, jeżeli nie w literaturze składa ludzkość zdobycze wszelkiej wiedzy! Tylko ludzie zarozumiali pomiatają nauką!

Z kolei pani Bąbiska poruszyła się niecierpliwie i zanosiło się na nową burzę, która jednakże przybrała nieoczekiwany obrót. Pani Wędzińska w zapale obrony literatury i nauki nieostrożnie połknęła ość, a katastrofa ta wprowadziła sytuację w stan zupełnej anarchji. Rzucono się do ratunku, środkami, których każdy z obecnych miał repertuar obfity i niebezpieczeństwo wkrótce przeminęło, ale nie powróciła już raz zakłócona harmonja.

Niebawem pani Wędzińska oświadczając, że czuje się chorą, zadecydowała stanowczy powrót do domu, a tem samem odroczenie zaręczyn. Nie pomogły perswazje i prośby; jako najwyższe ustępstwo, udzieliła małżonkowi pozwolenie dotrzymania towarzy

jaśniamy więc, że obecnie najniższa opłata za przesyłkę od funta wagi na przestrzeni do 500 wiorst wynosi 5, a nie jak dawnej 3 kop.

= Nowy wydział rachuby przy zarządzie kolei terespolskiej funkcjonować zacznie z początkiem przyszłego miesiąca, a składać się ma z 27-iu urzędników, zrekrutowanych przeważnie z pracowników innych wydziałów. Kierunek nowego wydziału powierzono p. Suprynowiczowi, naczelnikowi kancelarji tej kolei.

= Projekt przeniesienia szpitala św. Rocha i zajęcia gmachu szpitalnego na kliniki uniwersyteckie został zaniechany.

= Zmarła przed kilku miesiącami Hortensja z hr. Małachowskich hr. Małachowska, oprócz rs. 2,000 zapisanych przez nią dla Tow. dobroczynności na ochrony z zaleceniem w szczególności ochrony XI-ej, zapisała nadto: dla Towarzystwa pań miłosierdzia św. Wincentego à Paulo rs. 3000; na dom schronienia (Przytulisko) przy ulicy Wilczej rs. 1000 i na zakład paralityków przy ulicy Nowowiejskiej rs. 1000. Użycie sum, powyższemi legatami objętych, bądź na fundusz żelazny, bądź na natychmiastowe spotrzebowanie, nieboszczka pozostawiła uznaniu zarządu każdej z obdarowanych instytucyj.

= Wskutek dokonanych zmian redakcyjnych w łonie komitetu *Gazety sądowej*, lokal redakcji przeniesiony zostaje z d. 1-ym stycznia r. p. na ulicę Sosnową pod nr. 11-ty.

= Przez dziś i jutro lokale obu resurs: obywatelskiej i kupieckiej, są dla członków zamknięte.

= Kursowanie tramwajów zostaje dziś o godzinie 4-ej po południu zawieszone, jutro zaś prawidłowy ruch wagonów tramwajowych rozpocznie się o godzinie 2-giej po południu.

= Lekarzem drugiego gimnazjum żeńskiego mianowany został p. Onufriew, lekarz pierwszego gimnazjum męzkiego.

= P. o. inspektora i nauczyciela języka russkiego, historji i geografji w gimnazjum męzkiem w Łodzi mianowany został p. Aleksander Antulski, nauczyciel tych przedmiotów, w trzeciem gimnazjum męzkiem.

= W tych dniach składał zwykłą przysięgę w sądzie okręgowym przyjęty niedawno w poczet adwokatów przysięgłych p. Aleksander John.

= Jeneralny konsul niemiecki, br. v. Rechenberg, w dniu wczorajszym wyjechał za granicę.

= Z literatury.

* Późno wprawdzie nieco, na czas jednak jeszcze, wystąpiła pani C. Falkowska z podarkiem kolendowym dla sług.

Stanowi go powiastka p. t. „Dwie siostry”, której celem jest przedstawienie obowiązków dobrej sługi i uczciwej dziewczyny.

Sam cel broszurki dostateczną stanowi dla niej rekomendację.

Zbytecznemi byłyby tu pochwały, jak i nagana nie na swojem miejscu, słówko jednak w obronie języka, który w powiastce, widocznie pośpiesznie bardzo pisanej, w wielu miejscach nie domaga.

Exempli gratia: „W początkach było mi ciężko, nieraz zapłakałam, że matka od małego dziecka nie uczyła robót *potrzebnych umieć* każdej kobiecie.”

* W wybornem tłumaczeniu dra Henryka Łuczkiewicza wyszły świeżo „Dwie księgi” Hipokratesa.

Są to prace mistrza greckiego z przed 2200 lat „o powietrzu, wodach i okolicach”, tudzież „o lecznictwie pierwotnem.”

Przekład, opatrzony licznemi przypiskami, poprzedza wyczerpująca o uczonym z Kos przedmowa.

* Pod ogólnym tytułem „Kochanek Małgosi” wydał w osobnej książce Edward Lubowski wszystkie swoje „typy gatunkowe”, w ostatnich czasach w odcinku naszego *Kurjera* drukowane.

Są tu wszyscy nasi dobrzy znajomi.

= Z teatru i muzyki.

* Słyszeliśmy, iż grono osób, pragnących bywać stale w teatrze, czyni starania w dyrekcji o wprowadzenie abonamentu piątkowego na loże w Rozmaitości.

Projekt to dobry i jeśli się znajdzie 20—25 rodzin, które raz na tydzień zajmą loże teatralne, wieczory piątkowe mogą się stać jedną z najprzyjemniejszych rozrywek towarzyskich.

Inicjatywę w tej sprawie dał W. hr. W.

* Teatra warszawskie po dwudniowej przerwie otworzą podwoje swe we czwartek.

W dniu tym afisze zapowiedzą: w teatrze Rozmaitości „Figiel Benvenuta”, „Iskierkę” i „Teatr amatorski”, a w Małym „Nerwy” i „Nad Wisłą”.

W teatrze Wielkim dane będzie widowisko operowe, dyrektor Trombini obejmie batutę nad partyturą „Rigoletta”.

* Na piątkowe przedstawienie repertuar zapowiada: w teatrze Wielkim po raz czwarty „Ostatni dzień Don Juana”, w Rozmaitościach wznowioną komedję Halevy'ego „Ojciec Konstanty”, a w Małym „Marżolanę”, w której pani Zimajerowa wystąpi pierwszy raz po powrocie z urlopu.

Na scenie teatru Rozmaitości rozpoczęto próby pamięciowe z jednoaktowej komedji Wiljama Busnach'a p. t. „Chateau Yquem”.

Rzecz ta wystawiona być ma niebawem.

* Dnia 27-go listopada w Nowym Jorku w gmachu miejscowej opery odbył się koncert, w którym brali udział: Helena Modrzejewska, oraz znany w naszem mieście, a obecnie stale zamieszkały za Atlantykiem fortepianista, Gustaw Levi, wymieniony na afiszu, jako „artysta warszawski”.

Krytyka nowojorska oddaje grze p. Leviego wielkie pochwały.

* Debiutująca na scenie teatru krakowskiego panna Helena Zimajerówna, doznaje tam niezwykłego powodzenia.

Po „Myszce” Paillerona, w której młoda adeptka sztuki święciła pierwsze swoje zwycięztwo, wystąpiła tam po raz drugi jako Genowefa w „Naszych poczciwych wieśniaka”, z niemniejszem powodzeniem.

„Światem nudów” młoda artystka zamknie cykl swoich gościnnych występów w Krakowie.

= Na rzecz kasy artystów-

Program poranku niedzielnego w teatrze Wielkim na rzecz kasy pożyczkowej artystów teatrów warszawskich został już w całości ułożony.

Pierwszą część wypełnią sceny liryczne z poematu Mickiewicza „Dziady” z muzyką Moniuszki p. t. „Widma”.

W wykonaniu tego arcydzieła, oprócz chóru operowego i operetkowego, oraz powiększonej orkiestry teatru Wielkiego pod dyrekcją p. Münchhejmera, wezmą udział artyści opery: panna Szlezygierówna, pp. Aleksandrowicz, Chodakowski i Niedźwiedzki, oraz artyści dramatu: panie Marczelówna, Trapszówna i p. Kotarbiński.

W drugiej części programu figurują: nowa komedyjka Bałuckiego „Kuzynek” oraz wodewil z muzyką Tatarkiewicza „Grzeszki babuni”, z udziałem pań: Niewiarowskiej, Zimajerowej i Zimajerówny, która po raz pierwszy zaprezentuje się publiczności naszej.

Z „Kuzynkiem” zapoznają nas: panna Czakówna, oraz pp. Ładnowski i Prażmowski.

Kasa zamówień rozpoczęła już sprzedaż biletów na powyższe widowisko, które tak ze względu na program, jak i cel sympatyczny, zdaje się mieć zapewnione powodzenie.

= Na chwilę.

Miłego gościa ma w swoich murach Warszawa.

Bawi u nas przybyły na święta do rodziny Mierzwiński.

Niech się jednak nie cieszą przedwcześnie wielbiciele jego głosu i talentu, gdyż nie ma on zamiaru wystąpić publicznie i zaraz po świętach udaje się do San-Remo, zkąd po jakimś czasie rozpocznie nową *tournée* artystyczną na północ.

= „Sylwester” u wioślarzy.

Wieczór tańcujący, który organizuje u wioślarzy na ostatni dzień roku niezmordowany gospodarz lokalu p. Eligjusz Maleszewski, będzie zapewne nader liczny.

Wiele osób już od wczoraj pozamawiało bilety dla siebie i rodzin.

Kto więc chce być w sali, niech pośpiesza z zamówieniem!

= Dwie wystawy.

Zarząd Muzeum przemysłu i rolnictwa w nadesłanej nam odezwie, komunikuje nam wyjaśnienia dotyczące wystaw mających się odbyć w lokalu Muzeum w początkach r. p.

Pierwsza, z powodu przedłużenia o miesiąc odbywającej się obecnie wystawy starożytności otwartą zostanie dopiero w d. 15-ym lutego i trwać będzie do d. 25-go t. m.

W skutek tego, termin przyjmowania deklaracyj na tę wystawę nasion i wszelkich roślin gospodarczych, nawozów pomocniczych, produktów nabiałowych oraz przemysłu domowego wiejskiego, przedłużony zostaje o dwa tygodnie.

W miesiącach lutym, marcu i kwietniu r. p., odbędzie się druga z zapowiedzianych na r. p. w salonach Muzeum wystaw, mianowicie wystawa wyrobów rzemieślniczych i innych drobnych przedmiotów, wchodzących w zakres handlu wywozowego.

Komitet tej ostatniej wystawy informuje nas, że okazy wchodzące w jej zakres, mogą być wystawione albo jako okazy zwykłego wyrobu do codziennej sprzedaży, albo też jako okazy specjalnie na wystawę przygotowane, mogące dać pojęcie, co dana pracownia wytworzyć może, jako wyrób zbytkowy.

Do konkursu dopuszczonone będą okazy, tak pierwszej, jak i drugiej kategorji, a ekspertyza ludzi

---

stwa panom pod warunkiem, że zbytnich hołdów nie będzie składał na ołtarzu Bachusa, sama zaś z Fredziem pożegnała dom, który ją najczęściej przyprawiał o irytację, a dziś o mało nie pozbawił życia z powodu szczupaka bez rozmarynu.

. . . .

Po trzykroć już kur zapiał — jak mówią w balladach — a nasi panowie kontynuowali jeszcze posiedzenie. Repertuar piwnicy pana radcy nie był zbyt obfity, a przecież biesiada szła z całą swobodą, dzięki głównie pomysłowości pana Melchjora, który był niewyczerpany w dawaniu niezbitej racji do podtrzymywania kampanji.

— Bądź-co-bądź, moi panowie—zauważył pan Józef—trzeba nakoniec jechać.

— Gdzie?

— Do domu, oczywiście.

— Co, do domu? Ani mi się śni. Słuchajcie panowie, urządzimy sobie jazdę, ale nie do domu. Zorganizuję wam wycieczkę po kraju; to teraz w modzie.

— Jak to? jak pytano.

— Zaraz będzie, tylko słuchać, komenda!

I pan Melchjor zasiadł na krześle, jak na koniu, mając poręcz z przodu, a to samo polecił uczynić innym.

— Teraz widzicie mamy pociąg kolei i jedziemy w drogę. Słuchajno, szwagierku, a masz jeszcze tę chrzestną nalewkę? W podróży to się przyda.

Pan radca chyłkiem, nieźle jeszcze trzymając się na nogach, wyszedł i niebawem powrócił z gąsiorkiem. Naczelnik wyprawy i zarazem maszynista, zadzwonił, gwiznął i ruszył, suwając się z krzesłem, a za nim wszyscy. Zatrzymywano się w Skierniewicach, Piotrkowie, Częstochowie, Dąbrowie, ztąd ruszono na linję iwangrodzką, wstępując do Kielc, Bzina i t. d,. a każdy przystanek zalewano z chrzestnego gąsiorka. Pan Melchjor dzwonił i świstał, aż brakło i linji nadwiślańskiej, poczem turyści nasi ani się spostrzegli, jak stanęli w Brześciu litewskim. Tu wszakże stało się nieszczęście. Pan Wędziński wykoleił się ze swoim wagonem tak fatalnie, iż zwichnął nogę. Musiano zaprzestać dalszej jazdy i zająć się inwalidą, a ponieważ słoneczko zaczynało już zaglądać w okna, uchwalono, że pan Melchior i pan Michał, jako najodważniejsi, odwiozą ofiarę katastrofy do domu.

. . . .

Pani Wędzińska w rannym negliżu czyniła już zwyczajny przegląd swego państwa, ku utrapieniu kucharki i młodszej, gdy zadzwoniono do mieszkania, a chwilę później oczom zdumionej niewiasty ukazał się mąż, jak z krzyża zdjęty, prowadzony, prawie niesiony przez dwóch towarzyszy.

— Jezus Marja! Mężu, co tobie?

— Nogę złamałem—mruknął senny.

— Nogę? Gdzie?

— W Brześciu litewskim.

— Boże drogi! Co on plecie?

— Prawdę mówi, pani dobrodziejko—wtrącił pan Melchjor — właśnie dojeżdżaliśmy do Brześcia, gdy małżonek jej wykoleił się i zwichnął nogę, nie złamał, broń Boże. Trzeba go czemprędzej do łóżka i posłać po felczera. Naciągnie i będzie dobrze. Teraz, pani dobrodziejko, naciągać każdy potrafi; sambym to uczynił, gdybym nie był cokolwiek strudzony podróżą.

Pani Wędzińska, która w geografji kraju nie była równie silną, jak w literaturze kulinarnej, nie wiedziała co sądzić o tej nagłej wycieczce do Brześcia; jedno wszakże nie ulegało wątpliwości, że Jasio jej był mocno „zawiany”.

— To nic dziwnego — zauważył spokojnie p. Melchjor—jechaliśmy podczas ogromnej zadymki!

— Tak jest, szanowna pani—dorzucił pan Michał

Tej flegmy zawiele było pani Wędzińskiej.

— Teraz widzę rzeczywiście, iż panu brak... rozmarynu. Ładna kompanja! Proszę powiedzieć swojej siostrzyczce, że ja mego dziecka nie dam na pastwę takiej familji!..

— Co do Brześcia jeździ, i szczupaka robi bez rozmarynu?—przerwał pan Melchjor.

— A no, to sobie poszukamy innego pasażera—dorzucił rezolutnie emeryt z Bożej łaski.—Moje uszanowanie!

. . . .

Tak się skończyły stosunki państwa Bąbiskich z państwem Wędzińskimi i panna Adzia, tudzież Fredzio jeszcze oczekują na zmianę konstelacji.

A wszystko przez szczupaka w galarecie!...

Inferus.

specjalnych odróżni jedne od drugich, zaznaczy swój pogląd i przyzna równomierne nagrody.

Do konkursu stawać mogą nietylko majstrowie, ale i czeladnicy, a nawet i terminatorzy każdego fachu, a w razie przyznania nagrody, nazwisko nagrodzonego ogłoszone będzie w pismach i wywieszone na odznaczonym okazie.

Miejsce na tę wystawę w szafach, gablotach i witrynach rozdane bedą bezpłatnie jedynie za opłatą w stosunku jednego rubla za przestrzeń łokcia kwadratowego.

= Wyrób kapeluszy.

O fabrykacji kapeluszy słomkowych u nas otrzymujemy z kompetentnego źródła pewne dane, uzupełniające poprzednią naszą wzmiankę o tym przedmiocie.

Gałąź ta produkcji powstała u nas dość dawno, bo już około 20 lat temu i jakkolwiek rozwija się dość pomyślnie, nie osiągnęła jednak jeszcze tych rozmiarów, jakie przy warunkach miejscowych są możliwe.

Liczba fabryk wyrabiajacych kapelusze wynosi tylko 16, które zatrudniają 180 robotnic, a w liczbie pracownic izraelitki stanowią zaledwie 25%.

Wartość produkcji rocznej nie przenosi 600,000 rs., a wyroby te idą przeważnie do cesarstwa, nie dochodząc dalej na wschód, gdyż tam nie mogą one wytrzymać konkurencji z zagranicą.

Plecionkę, materjał do fabrykacji kapeluszy, dostarcza wyłącznie zagranica, a jedyna kutnoska fabryka plecionek, nie dostawia ich wcale do Warszawy.

Jeżeli z czasem powstaną u nas fabryki plecionek, wówczas dopiero wyrób kapeluszy słomkowych będzie można słusznie nazwać specjalną gałęzią naszego przemysłu.

= Akuszerki na wsi.

Jeden z kapłanów dekanatu skierniewickiego, szanowny ks. J., pisze do nas w sprawie blisko obchodzącej ogół włościan.

Rzecz idzie o akuszerki, lub tak zwane po wsiach „babki".

Brak wykwalifikowanych kobiet w tym zawodzie daje się dotkliwie we znaki i śmiertelność zwiększa się nie tylko pośród noworodków, ale i położnic.

Szanowny proboszcz wzywany z ostatnią pociechą religijną, nieraz się przekonał, iż katastrofy płyną z braku odpowiedniej pomocy akuszeryjnej, a większość samozwańczych wiejskich akuszerek nie posiada żadnej umiejętności i używając rozmaitych guseł oraz zabobonów, częściej szkodzi, niż pomaga chorym.

Dawnemi czasy było przecież inaczej.

Z każdej wioski gmina na swój koszt wysyłała kandydatkę na tak zwaną „babkę" do Warszawy.

Tu pojętna wieśniaczka w instytucie położniczym w ciągu kilku miesięcy praktycznie obznajmiała się ze sztuką położniczą i wracała na wieś dostatecznie uzdolnioną, aby nieść pomoc chorym kobietom.

Z czasem owe wykwalifikowane „babki" powymierały, a nowych dla nauki przestano wysyłać i obecnie mamy po wsiach samozwańcze akuszerki.

Ks. J. w konkluzji swego listu zapytuje, czy nie należałoby dawnego zwyczaju wznowić i to przez wydanie obowiązujących rozporządzeń, nad wykonaniem których powinniby czuwać inspektorowie lekarscy gubernjalni oraz lekarze powiatowi.

= Ślizgawka wieczorna.

Jakkolwiek odwilż przerwała zapasy łyżwiarskie, rozpoczęte na placyku cyklistów, zarząd Towarzystwa w nadziei rychłego powrotu mrozów nie zaniedbuje środków, mogących zebrania na lodzie uczynić je knajliczniejszemi.

Ostatnio zaprojektowano codzienne ślizgawki wieczorne, przy oświetleniu placu wielką, specjalną lampą naftową o nadzwyczaj silnem świetle, która w tych dniach nadejdzie z Londynu.

Powodzenie ślizgawki wieczornej zdaje się być zapewnione; ułatwi ona łyżwowanie wielu amatorom, którym dzienne zajęcia nie pozwalają systematycznie uprawiać tego zdrowego sportu.

Przymrozek dzisiejszy usprawiedliwia nadzieje komitetu.

= Futro dla... małpy.

W dniu wczorajszym na wystawie jednego ze składów futer ciekawi oglądali umieszczoną na pokaz publiczny szubę, podług załączonego objaśnienia, przeznaczoną... dla małpy.

Futerko zamówił p. K., który podczas bytności na wystawie paryskiej, nabył delikatną małpkę afrykańską i z obawy zaziębienia się pupilki, zamówił dla niej ciepłe okrycie „spacerowe".

Futerko, pokryte amarantowym aksamitem, kosztowało tylko... 60 rs.

= Na nowy sposób.

Do p. Wilhelma Gebethnera, fabrykanta, zamieszkałego przy ulicy Chłodnej, zgłosił się młody człowiek z oświadczeniem, iż został przysłany przez zarząd telefonów dla naprawienia dzwonków elektrycznych.

Na oznajmienie pana domu, iż dzwonki były porządkowane przed trzema dniami, nieznajomy odparł, iż otrzymał od zarządu specjalny rozkaz, od którego odstąpić nie może.

W rezultacie pan G. wskazał przybyszowi pokoje, w których znajdowały się dzwonki, sam zaś odszedł do swoich zajęć.

Po wyjściu mniemanego mechanika znikło z mieszkania futro, wartujące kilkadziesiąt rubli.

Jeszcze zatem nowy sposób.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ulicy Wróblej pod nrem 5-ym Mordce Kliksbergowi nocy wczorajszej skradziono parę koni z wozem wartości 160 rs.—Z otworzonego mieszkania p. Brzezińskiego przy ulicy Żelaznej pod nrem 40-ym skradziono ubrania i zegarek wartości 125 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Markiewiczowej przy ulicy Kruczej pod nrem 46-ym skradziono różne przedmioty wartości 230 rs. — Z mieszkania Aleksandra Pytlacińskiego przy ulicy Chłodnej pod nrem 56-ym skradziono ubranie wartości 185 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Kacpra Nizeńskiego przy ulicy Niskiej pod nrem 55-ym skradziono bielizny i garderoby za rs. 100. — Mieszkańcowi Kałuszyna, Mikołajowi Dubskiemu, skradziono parę koni, uprząż i wóz wartości 115 rs.— Z zamkniętego mieszkania Józefa Miaskowskiego na Nowym-Świecie pod nrem 5-ym skradziono różną garderobę wartości 100 rs. — Na ulicy Targowej z przed domu nr. 170 włościaninowi Piotrowi Potapskiemu skradziono parę koni i bryczkę. Strata wynosi 200 rs.

= Przy pracy.

Wczorajszego wieczoru Ludwika Majewska, żona szewca, mieszkającego za rogatkami jerozolimskiemi, uległa smutnemu wypadkowi.

Oczyszczając sufit w pokoju, spadła ze sztucznego rusztowania.

Podniesiono ją ze złamanemi nogami i ciężkiem obrażeniem prawej skroni.

Życie Majewskiej znajduje się w niebezpieczeństwie.

= Zagadkowe zniknięcie.

W dniu wczorajszym, o godzinie 7-ej zrana, Aniela Chomińska, żona robotnika kolejowego, wyszedłszy do kościoła i po sprawunki, zniknęła bez wieści.

Pomimo usilnych poszukiwań zaniepokojonej rodziny, Chomińskiej do dziś dnia nie odszukano.

Zaginiona liczy 47 lat wieku i dawniej podlegała atakom obłędu, lecz od kilku lat była zupełnie zdrową.

Zachodzi obawa, czy Chomińska nie podległa jakiemuś smutnemu wypadkowi.

= W dorożce.

Na Wroniej w pobliżu domu pod nrem 39-ym podniesiono w stanie bezprzytomnym Piotra Starzyńskiego.

Wieziony do szpitala w drodze życie zakończył.

Zwłoki przewieziono do domu przedpogrzebowego na Powązkach.

= Zaczadzenie.

Nocy dzisiejszej Wilhelm Siemer, Jan Krochocki i Karol Lusiński, zamieszkali przy ulicy Wolskiej, wskutek zawczesnego zasunięcia blachy w piecu, zagorzeli.

Kiedy o godzinie 4-ej rano któryś z sąsiadów dostrzegł wypadek, wszyscy trzej robotnicy byli bez zmysłów.

Z wielką trudnością zdołano ich do zmysłów przyprowadzić.

Życiu Siemiera i Lusińskiego, z powodu rozwiniętej choroby mózgowej, grozi poważne niebezpieczeństwo.

+ *Nowosti* donoszą, iż do ministerjum dóbr państwa ziemianie wołyńscy wnieśli projekt urządzenia w miasteczku Wierzba, w pow. dubieńskim, kantoru i składów chmielu. Projektodawcy noszą się jednocześnie z myślą wydawania zaliczek na zastaw chmielu.

+ Z Tomaszowa rawskiego korespondent nasz pisze: „W uzupełnieniu poprzednich wiadomości donoszę, że d. 17-go b. m. t. j. we wtorek, oddział tutejszy Banku państwa otrzymał zawiadomienie od swej zwierzchności, że może nadal kontynować operacje, przerwane z powodu mającej nastąpić likwidacji. Dodano też, że poprzednia dyspozycja zwinięcia tutejszego oddziału została uchylona."

+ Z Petersburga donoszą, iż p. minister komunikacyj przygotował projekt, odnoszący się do budowy kanału, który ma połączyć morze Białe z jeziorem Oneżskiem. Długość całkowita kanału wyniesie 146 mil, koszt zaś około 10 miljonów rs.

Ks. proboszcz w m. Dąbne, Kacper Montronowicz, w d. 10-ym b. m. obchodził jubileusz 50-letniego kapłaństwa.

+ Roboty kościelne.

Z Elizawetgradu donoszą nam:

„Miejscowy kościół katolicki, dzięki ofiarności parafjan otrzymał w r. b. nową mozajkową posadzkę, i gruntownie został na wewnątrz odnowiony.

Żałować tylko należy, iż szanowny syndykat kościoła dotychczas nie postarał się, aby obszerny plac w około budowli oczyścić, z gruzów uwolnić i wysadzić drzewami.

Założenie cienistego ogrodu nietylko przyczyniłoby się do upiększenia pustego placu, okalającego kościół, ale zabezpieczałoby także mury kościelne nietynkowane na zewnątrz, od wpływów panujących tu upałów, które szkodliwie działają na mury.

Miejscowa ludność katolicka oczekuje z upragnieniem powiększenia obsługi kościelnej przez zamianowanie wikarjusza."

+ Teatr lubelski.

Pod przewodnictwem radcy Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Lublinie, p. Wiercieńskiego, odbyło się w tygodniu ubiegłym zgromadzenie akcjonarjuszów teatru lubelskiego.

Sprawozdanie z działalności spółki za rok ubiegły wykazuje znów stratę w sumie 1,097 rs., spowodowaną głównie tem, że niewszyscy akcjonarjusze wnieśli do kasy dopłatę do akcji w sumie rs. 175, uchwaloną w d. 4-ym maja r. 1887-go, wskutek czego spółka musiała spłacać znaczne procenta.

Do strat przyczyniło się także nieregularne wpłacanie czynszu dzierżawnego przez przedsiębiorców teatralnych.

Aby spółkę od dalszych strat uchronić, zgromadzeni uchwalili, że kto z akcjonarjuszów do d. 1-go lipca nie wniesie zalegającej dopłaty do akcji w sumie 175 rs., będzie z listy uczestników wykreślonym, a wniesione przez niego raty przejdą na własność spółki i wzmocnią kapitał rezerwowy.

Do zarządu powołano ponownie członków dotychczasowych, wzmocniono go tylko wyborem p. Antoniego Plewińskiego.

+ Droga podjazdowa.

Z Lublina donoszą nam, iż z wiosną będzie rozpoczęta nowa droga podjazdowa ze środka miasta do dworca kolei, przez łąki po groblach.

Droga ta będzie o połowę krótszą od dotychczasowej, wiodącej przez przedmieście Piaski, a liczącej około półtorej wiorsty.

+ Wywóz jaj.

Ajenci zagraniczni zakupili u hodowców drobiu w okolicy Brzezin, Tomaszowic i Łowicza kilka tysięcy kop jaj.

Cały transport wysłano do Berlina.

+ Influenza.

Korespondent nasz z Piotrkowa pod d. 20-ym b. m. donosi o znacznych postępach influenzy w tem mieście, która przeważnie grasuje pośród uczniów gimnazjum.

Chorych uczniów jest obecnie stu kilkudziesięciu, a z tych kilku dosyć niebezpiecznie.

Na zasadzie telegramu władzy szkolnej, p. kurator okręgu uwolnił już uczniów na święta.

+ Wybuch w kopalni.

W tych dniach w kopalni węgla kamiennego „Jerzy" we wsi Niwka, w pow. będzińskim, zdarzył się smutny wypadek.

W wymienionej kopalni kilku robotników zajętych było rozsadzaniem dynamitem pokładu węgla.

Zaledwie podpalono lont, gdy rozległ się okropny huk, poczem kopalnia napełniła się dymem.

Sądzono na razie, że jedna z galeryj zawaliła się, zasypując robotników.

Skoro jednak dym ustąpił i zabrano się do ratowania, znaleziono jednego tylko trupa, Jana Kowala, który stał najbliżej eksplozji, drugi zaś, Antoni Goławski, uległ ciężkim obrażeniom i w stanie bezprzytomnym odwieziono go do szpitala.

Życiu G. grozi poważne niebezpieczeństwo.

+ Pożar.

Z Włocławka piszą do nas:

„D. 17-go b. m. pożar zniszczył dwie stodoły z całym zapasem tegorocznego sprzętu w majątku Miechowicach pod Brześciem kujawskim, należącym do p. St. Sokołowskiego.

Właściciela, który w chwili wypadku bawił u swej rodziny w Krakowie, podwójna dotyka klęska, gdyż budynki i zboże były bardzo nisko ubezpieczone i przy obecnie wysokiej tutaj cenie paszy, przezimowanie inwentarza będzie bardzo kosztowne."

+ Wypadek z bronią.

Niedawno w Skarzysku pod Bzinem 8-letni synek państwa W. bawiąc się nabitym pistoletem, z którego zdjęty był kapiszon, wymierzył do czteroletniej siostrzyczki.

W tej chwili pistolet wypalił.

Dziewczynka została zabitą.

Mimowolny siostrobójca z rozpaczy chciał się utopić.

+ Zuchwały napad.

Ofiarą zuchwałego rabunku padł przed kilku dniami p. Kretkowski, właściciel wsi Baruchowo pod Kowalem.

Szajka rabusiów napadłszy na dwór, rzuciła się na pana K., którego jeden z nich uderzeniem pałki powalił na ziemię a inni zajęli się rabunkiem.

Przedewszystkiem zabrano z biurka 450 rs. gotówką, a następnie z pokoju córki pana K. broszkę brylantową, broszkę ze szmaragdem, 4 broszki z koralami, opalami i brylancikami, bransolety, dwa pierścionki z brylantami, obrączkę złotą z literami; „E. K. 5 lutego 1840 roku" i wiele innych kosztowności.

Działo się to wieczorem, podczas gdy służba dworska znajdowała się w swych mieszkaniach, nic nie wiedząc co się dzieje we dworze.

„Gwiazdka."

W dniu wczorajszym w przędzalni w Markach obchodzono uroczystą gwiazdkę dla dzieci robotników.

W sali szkolnej zebrało się około setki chłopców i dziewcząt otaczających rzęsiście oswietloną choinkę.

Chór dziatek odśpiewał rozmaite pieśni religijnej i światowej treści, poczem odbył się rodzaj popisu.

Chłopcy robotników anglików wypowiadali rozmaite utwory w języku angielskim.

Licznie zaproszeni goście wraz z pp.: Briggsem i Posseltem oglądali następnie wypracowania piśmienne i rysunki chłopców oraz robótki ręczne dziewcząt: hafty, koronki, wszywki i t. p.

Uroczystość zakończyła się rozdaniem podarunków, mianowicie garderoby i rozmaitych przysmaków.

Właściciele fabryk oznajmili, że z wiosną rozpoczynają budowę sporego gmachu szkolnego, obecny bowiem okazał się niewystarczającym.

*

Na Nowej Pradze, w mieszkaniu państwa Dębińskich, po raz trzeci odbyła się wczoraj gwiazdka, będąca wynikiem zapisu ś. p. Józefa Dębińskiego, który syna swego zobowiązał w przeddzień wigilji zbierać po 10 dziewcząt, które w nadchodzącym karnawale mają wyjść za mąż.

I wczoraj narzeczone z ubogiej ludności, w towarzystwie przyszłych małżonków, zjawiły się u państwa D.

Każda z dziewcząt otrzymała wyprawę, składającą się z bielizny i garderoby, oraz książeczkę kasy oszczędności na złożone 100 rs.

Pieniędzy tych jednak obdarowana przed ślubem nie może podnieść i w razie zerwania zamierzonego związku traci do nich prawo.

W tym roku państwo D. wybrali dziewczęta wiejskie z gmin: Brudno i Jabłonna.

Nadmieniamy, że zapis p. Dębińskiego zostawiony jest uznaniu syna, który ostatnią wolę rodzica skrupulatnie dopełnia.

*

Dziś, o godz. 12-ej w południe, wobec przedstawicieli Towarzystwa dobroczynności oraz naczelnego opiekuna sierot, p. Krzeczkowskiego, odbyła się gwiazdka dla starców i sierot, przez Towarzystwo utrzymywanych.

Po przełamaniu się opłatkiem ze zgromadzonymi w wielkiej sali pensjonarzami i wychowańcami, starsi udali się na przygotowany obiad wigilijny, dziatwa zaś otrzymała odpowiednie dary.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 30-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie wyborcze wydziału egzaminacyjnego i wsparć.

— D. 30-go b. m., w urzędzie gminy Jedlnia, powiatu kozienickiego, gubernji radomskiej, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa rządowego kozienickiego od rs. 4,722.

— D. 30-go b. m., w urzędzie gminnym nowoaleksandryjskim, odbędzie się licytacja drzewa rządowego z leśnictwa nowoaleksandryjskiego, w gub. lubelskiej, od rs. 1,913.

— D. 30-go b. m., o godz. 12-ej w południe, w zarządzie artylerji fortecznej warszawskiej, odbędą się licytacje na dostawę w r. p. dla żołnierzy: mięsa, sadła, grochu, soli, kartofli itp. produktów; wadjum wynosi 10,000 rs.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

W nrze 353-im *Kurjera* z r. b. przy sprawozdaniu ze śmiertelności m. Warszawy za przeszły tydzień powiedziano: „W 59-iu wypadkach przyczyna śmierci nie jest wiadoma".

Tu sprawozdawca popełnił niedokładność.

Liczba 59 jest umieszczona w wykazie tygodniowym w rubryce: inne przyczyny śmierci, w rubryce zaś niewiadomych przyczyn śmierci nie umieszczono ani jednego wypadku.

W wykazie tygodniowym o ruchu ludności miejskiej wymienionych jest tylko dwadzieścia kilka przyczyn śmierci, wypadki zatem śmierci, spowodowane innemi chorobami, zaliczone są do rubryki innych przyczyn śmierci.

Ponieważ z drugiej strony każdy wypadek śmierci musi być poświadczony przez lekarza, przeto niewiadomych przyczyn śmierci przytrafia się zaledwie kilka w ciągu roku.

Upraszam o zwrócenie uwagi na wyżej wymienione stosunki.

Z poważaniem

Witold Załęski.

*

Szanowny redaktorze!

Spotkawszy w nrze 248-ym naszego pisma krytykę zdań, wypowiedzianych przezemnie w *Słowie* o rozszerzeniu operacyj Banku włościańskiego na grunta rozparcelowane, lecz jeszcze niezapłacone, upraszam o zamieszczenie, ku wyjaśnieniu przedmiotu, poniższych słów kilku odpowiedzi.

Umieściłem w *Słowie* zdania następujące:

„O ile mi wiadomo, Bank włościański zamierza, w granicach ustawy, dopomódz kredytem swoim włościanom, którzy nabywszy dawniej ziemię w drodze parcelacji, nie mogą dobyć się z długów. Ustawa jednak dozwala na to bankowi w tych wyjątkowych jedynie wypadkach, kiedy tytuł własności pozostaje przy dawnym jeszcze właścicielu, na parcelantów nieprzepisany. Zatem na przeszkodzie do wyzwolenia wszystkich nabywców parcelacyjnych z pod ciężaru długów stoi forma jedynie; w treści i znaczeniu swojem kredyt tego rodzaju najzupełniej z zadaniem Banku jest zgodny, nawet kiedy własność już na nabywców jest przepisaną. Niema wątpliwości, iż prawodawca nie odmówi swego zezwolenia na rozwinięcie operacyj w celach tak chwalebnych, użytecznych, a z przeznaczeniem Banku zgodnych, jeżeli tutejsze oddziały Banku rzecz należycie przedstawią."

Szanowny korespondent *Kurjera* powyższej argumentacji odmawia wszelkiej podstawy faktycznej i prawnej. Gdy własne wszakże jego dowodzenie niczem od mego się nie różni, domniemywam się przeto, że krytyka jego opiera się na mylnem przypuszczeniu, iż chciałbym, aby władze Banku włościańskiego mocą własną operacje Banku na grunta rozparcelowane rozciągnęły. Tego nigdy za możliwe nie uważałem, owszem, powiedziałem wyraźnie, iż stać się to może jedynie na drodze prawodawczej.

Chodzi mi o wyjednanie leżącego w duchu ustawy postanowienia tej mniej więcej treści: „Włościanie, którzy przed zastosowaniem do kraju tutejszego ustawy o Banku włościańskim grunta folwarczne nabyli, lecz umowy jeszcze nie wykonali, korzystać mogą z pożyczek Banku włościańskiego, jeżeli w porozumieniu ze sprzedawcą umowę rzeczoną i wszelkie następne czynności formalnościom, dla pożyczek tych przepisanym, poddadzą."

Mniemam, iż dopiero wyjednanie podobnego postanowienia kwestję rozwiąże.

Jest również w błędzie sz. korespondent, jeżeli sądzi, iż chciałbym, aby oddziały Banku wchodziły raz poraz z przedstawieniami o naginanie ustawy do każdego szczegółowego wypadku. O tem nie może być mowy; nie przeszkadza to jednak, iż, jak powiedziałem, oddziały Banku najskuteczniej do uzupełnienia ustawy dopomódzby mogły, przedstawiając instytucjom właściwym wypadki podobne, jak w Kuzkach, gdzie włościanie, skutkiem niezupełności ustawy, narażeni będą na próżną zwłokę i niepomierne koszta.

Tak rzecz wyjaśniwszy, pochlebiam sobie, iż sz. korespondent zdania moje, umieszczone w *Słowie*, od zarzutu bezpodstawności, tak stanowczo wyrzeczonego, również stanowczo uwolni.

Józef Jeziorański.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donosi nasz korespondent pod dniem 23-im b. m.: Prof. uniwersytetu, dr. Pareński, stwierdził wybuch influenzy w Krakowie. Pierwszym dotkniętym tutaj tą chorobą był wychowaniec wiedeńskiego zakładu wychowawczego, student, przybyły na święta do rodziców. Choroba w dwóch dniach opanowała pokaźną liczbę mieszkańców w różnych stronach miasta, przebieg jej wszakże, jak stwierdzają lekarze, jest bardzo łagodny. — Prezesem Towarzystwa lekarskiego wybrany został docent uniwersytetu, znany ginekolog, dr. Mars; jego zastępcą dr. Kohn.— Komisja teatralna miejska postanowiła przyjąć poprawne plany i kosztorysy gmachu nowego teatru i wypłacić ich autorom przyrzeczone w warunkach konkursu wynagrodzenie po 1,500 złr. za każdy plan. Komisja sędziów wyrok swój wyda zapewne w ciągu stycznia r. p.— Dziś nadszedł tu obraz Siemiradzkiego „Fryne" i wystawiony będzie podczas świąt w salonach Tow. sztuk pięknych w Sukiennicach.— Teatr w czwartek rozpoczyna serję widowisk popołudniowych, przeznaczonych dla dzieci i uboższej ludności. Repertuar składać się będzie z utworów popularnych, a ceny wstępu są znacznie obniżone.—Tutejszy inżenier wodny, p. Sippel, wynalazł sposób rozsadzania zatorów na rzekach. Wynalazek przez starostwo przesłano do Wiednia dla uzyskania przywileju.

× **Ze Lwowa** donoszą nam pod dniem 17-ym b. m.: Hr. Marja Potocka wraz z synem, hr. Romanem, przybyła w dniu wczorajszym do Lwowa. Wróciła też do Lwowa po dłuższym pobycie w Wiedniu namiestnikowa hr. Badeniowa.—Wczoraj popełniono we Lwowie jedno, a dziś dwa samobójstwa. Wczoraj zastrzelił się student 6-ej kl. gimnazjalnej, syn radcy sądowego H., skutkiem otrzymania złego stopnia. Kula przeszła przez twarz. Dziś rzuciła się z okna 3-go piętra hotelu Francuskiego nieznana jakaś kobieta, która weszła do otwartego pokoju i skoczyła w zamiarze samobójczym z okna. Zabiła się na miejscu. W nocy z ganku 2-go piętra rzuciła się Wiktorja S., żona muzyka, w przystępie obłąkania i uległa znacznemu skaleczeniu.—W teatrze wystąpiła w sobotę, jako Gilda w „Rigolecie" Verdiego, włoska śpiewaczka, pani Olga Rubini, i odniosła sukces. Prawdopodobnie zaangażowana zostanie na sezon operowy, gdyż polskie śpiewaczki nasze niewiele mają oper w repertuarze, a publiczność domaga się ciągle nowych oper. — Wiadomość o ostatecznem zawarciu umowy względem nabycia kopalni wosku w Borysławiu nie potwierdza się. Toczą się jeszcze badania terenu, po których ukończeniu zakład kredytowy dla handlu i przemysłu w Wiedniu oświadczy, czy przyjmuje ofertę.

× **Wspomnienie.** D. 22-go b. m. zmarł w Krakowie dr. Stanisław Smoleński, docent uniwersytetu, dyrektor zakładu wodoleczniczego w Szczawnicy. Urodzony d. 26-go lipca r. 1853-go w ciechanowskiem, we wsi Grabienicach Małych, kształcił się w Pelplinie i Chełmnie, skończył wydział lekarski w Krakowie, praktykował czas pewien przy drze Czerwińskim w Fürstenhofie i Gleichenbergu, przez lat kilka kierował zakładem wodoleczniczym w Jaworzu na Szląsku austrjackim. Wydał: „Doświadczenia nad działaniem chlorku pilokarpinu" (Warsz., 1879), „Hydroterapja a suchoty płucne" (Kraków, 1881), „Inhalacje rozpylonych płynów jako sposób wprowadzenia leków do miąższu płucnego" (Kraków, 1880), Trzy przypadki następstw ograniczonego przewłocznego zapalenia otrzewny i tkanki podotrzewnej" (Warsz., 1880) i w. in. Na wezwanie „Stowarzyszenia do wydawania lekarskich dzieł polskich" napisał „Hydroterapję" (Kraków, 1884), która się w r. b. doczekała drugiej edycji.

× **W oczach publiczności.** Wczoraj, po godzinie 12-ej w południe—podaje *Gazeta lwowska* z d. 19-go b. m.—spostrzegła publiczność na placu Marjackim, że jakaś kobieta, otworzywszy jedno skrzydło okna na trzeciem piętrze hotelu Francuskiego, stanęła na przymurku, poczem uczyniła ruch, jakby chciała przejść na zewnątrz, w czem jej jednak drugie skrzydło okna przeszkadzało. Skutkiem nawoływania przerażonych widzów, aby z okna zeszła, usunęła się ona do pokoju, lecz po chwili otworzyła i drugą połowę okna, a trzymając się rękoma za przymurek, opuściła się obiema bosemi nogami tak, że stanęła na gzemsie okna drugiego piętra, gdy tymczasem zawiadomiona o tem służba hotelowa dobywała się daremnie do drzwi jej pokoju, z wewnątrz zamkniętych. Po dobrej chwili dopiero spadła nieszczęśliwa kobieta na bruk chodnika i zabiła się na miejscu, roztrzaskawszy sobie czaszkę. Tłumy ludu obległy miejsce katastrofy, lecz nikt nie poznał nieszczęśliwej, która w hotelu zupełnie obca, dostała się przedtem do wspomnianego pokoju niepostrzeżenie, gdy właśnie dla przewietrzenia stał otworem. Tu, przed dokonaniem samobójstwa, pozostawiła swoje futro, zarękawek z kluczem pokojowym, kapelusz i trzewiki, które z nóg zdjęła. Po skonstatowaniu śmierci przez lekarza miejskiego, dra Łopateckiego, odstawiono zwłoki do kostnicy głównego szpitala, poczem policja po znalezieniu w zanadrzu zmarłej starej koperty, zawierającej 25 złr., stwierdziła, iż nieszczęśliwą była 60-letnia Klara Lewin, izraelitka, żona właściciela folwarku Stawiska koło Brodów, z którym od pewnego czasu skutkiem swego nerwowego rozstroju nie żyła, mieszkając samotnie pod nrem 26-ym przy ul. Akademickiej.

× **Pożar teatru.** Telegramy doniosły nam już o wybuchu pożaru w teatrze niemieckim w Peszcie. Początki ognia dostrzeżono około godz. 3-ej po południu d. 20-go b. m. Pomimo natychmiastowego ratunku, gmach spłonął doszczętnie. Wypadku z ludźmi nie było, 200 osób jednak traci w katastrofie tej utrzymanie. Przyczyny pożaru nie wyjaśniono jeszcze dokładnie, podają sobie dwie wersje, jedną jakoby ogień powstał z kaloryferów w suterenach, drugą, że wynikł z pieców w cukierni teatralnej. Teatr, zbudowany w r. 1868-ym pod nazwą „Teatru Rozmaitości", asekurowany był na 245,000 złr.

× **Uroczystość dziecięca.** Pani Carnot postanowiła wystąpić z olbrzymią „gwiazdką" dla ubogich dzieci Paryża. Około 500 dzieci uczestniczyć ma w zabawie. Zarządzono odpowiednią służbę omnibusową, która pod przewodnictwem odnośnych merów z każdej dzielnicy Paryża zwozić będzie dzieci do pałacu Elizejskiego. Każdy z chłopców otrzyma ciepły paltocik i strzelbę, a każda z dziewcząt nową sukienkę i lalkę. Na pożegnanie wszyscy dostaną po papierowej bonbonierce z cukierkami. Rozmaite gry zapełnią program uroczystości, a między innemi teatr marjonetek.

× **Czy dotrzyma?** Książę Monaco, jak twierdziły niektóre dzienniki, obiecał żonie, iż po pierwszem samobójstwie któregobądź z graczów w Monte Carlo każe zamknąć miejscową jaskinię gry. Owóż kropla krwi, która przepełnić miała miarę, już spłynęła. Pewien zamożny młody człowiek, przegrawszy do banku cały majątek, w zeszłą środę odebrał sobie życie w Porto Mauricio. Teraz kolej na księcia Monaco. Dotrzyma, czy nie dotrzyma obietnicy?

× **Humor angielski.** W którymś z londyńskich *tingel-tanglów* przedstawiono obecnie jakiś żart, w którym jeden z aktorów zapytuje drugiego: „Nie wiesz ty, w którem mieście w Anglji najwięcej jest błota? — W Liwerpoolu—odpowiada zapytany—a wiem o tem z własnego doświadczenia. Niedawno temu przy jakiejś wypłacie wypadł mi na ulicy szyling. W oka mgnieniu zatonął w błocie, a ja spróbowałem wydostać go laską. Grzebiąc tak w błocie, natrafiłem na coś twardego, była to ku wielkiemu mojemu zdziwieniu głowa dżentelmena, całkowicie zanurzonego w błocie.—Na miłość Boga, jakimże sposobem dostałeś się pan tam?—zawołałem. — Bardzo prostym —odparł— jechałem na *imperiale'u* omnibusowym i ot tak wszyscy razem: konie, omnibus, pasażerowie i ja ugrzęźliśmy w błocie."

× **Apollo w... szandamantach.** Wedle doniesień nowojorskiej *Gazety handlowej*, po raz pierwszy w miejscowości Ada w stanie Ohio posąg Apollina belwederskiego, z uwagi na moralność, wystrojono w szandamanty. Znajduje się tam zakład naukowy, którego uczniowie i uczennice założyli stowarzyszenie literackie. Owóż członkowie tego stowarzyszenia postanowili ku ozdobie swego lokalu zaopatrzyć go w posąg Apolla, nikt wszakże z pomiędzy nich posągu takiego nie widział, słyszeli zaledwie o czemś podobnem. Zamówiono zatem w Nowym Jorku posąg, który na oznaczony termin w pace, owinięty w płótno, zjechał do Ada. W obecności wszystkich członków stowarzyszenia przystąpiono do rozpakowania przesyłki i ustawienia jej na piedestale. Jakież jednak było przerażenie dam, należących do związku, gdy przewodniczący, a właściwie przewodnicząca zebrania, młoda piękna panna rozwinęła otaczające posąg płótno i oczom wszystkich przedstawił się Apollo w klasycznej swojej nagości. Damy uciekły, młodzież stała zarumieniona, nie wiedząc, co z tym fantem robić. Wreszcie po długich naradach wezwano pierwszego w mieście krawca, który wziął Apollinowi miarę na parę spodni. I oto figuruje dziś w Ada bóg śpiewu i słońca w czarnych aksamitnych... szandamantach.

× **Z dziejów influenzy.** Straszna to choroba influenza, a gwałtownie domagająca się lekarza, bo—jeżeli się go natychmiast nie wezwie, chwilę później już niepotrzebny.

× **Przy sztucznem oświetleniu.** Niedawno temu w Lancaster (Ohio) odbyły się wyścigi konne przy oświetleniu gazowem. Przyglądało się im 15,000 widzów.

× **Smierć od elektryczności.** Jak donoszą z Nowego Jorku, znowu w d. 14-ym b. m. zdarzył się w tem mieście wypadek śmiertelnego porażenia elektrycznością. Powtarzające się ustawicznie katastrofy zaniepokoiły wreszcie publiczność i poruszyły władzę miejską, która wszystkie napowietrzne druty pozrywać kazała. Skutkiem tego na niektórych ulicach zapanowała zupełna ciemność. Jedynem towarzystwem oświetlenia elektrycznego, przeprowadzającem druty pod ziemią, jest Towarzystwo Edisona i ono też tylko funkcjonuje dalej.

KOREPETYTOR.

Stefan Rembicz siedział piąty rok w uniwersytecie, a był dopiero na trzecim kursie. Medycyna zabrała mu rok, a prawo cztery lata. Nie był przecież próżniakiem. Zdawało mu się zrazu, że zawód lekarski przypada do jego usposobienia. Natura jednak miękka nie mogła znieść zajęć w prosektorjum; doznawał odurzenia, zawrotu głowy i nudności. Nie zdawał egzaminu i pojechał na kondycję, która mu zabrała dziesięć miesięcy. Zaoszczędzony grosz pozwolił mu następnie pracować kilka miesięcy bez troski. Dwa kursa prawne przebrnął, na trzecim uwiązł z powodu ucznia, którego podczas własnych egzaminów musiał przygotować do matury.

Na Piekiełku zajmował strych za lekcje u właściciela domu. Koledzy z zewnętrznych oznak wybornie odgadywali stan finansowy interesów Stefana: gdy np. twarz jego nabierała blasku i wypuklejszych kształtów, był niechybny dowód, że sakwa jest pełną; gdy zaś policzki zapadły, a nos się wydłużał, sakwa była chudą. W takich wypadkach nikt o pożyczkę nie śmiał kołatać.

Rano w pochmurny dzień grudniowy, zbudził się Rembicz z uczuciem lekkości na sercu, poświstując jakąś piosenkę wesołą. Umył się pośpiesznie, zajrzał do portmonetki. Była pustą, a mimo to humor dobry rozkwitał na twarzy studenta. Zbiegł żwawo po schodach ciemnych, dziurawych i podążył przez Krakowskie Przedmieście, Nowy-Świat, Mokotowską na Wilczą.

— Nareszcie! Zdawało się, że nie doczekam!— myślał po drodze.—Dzisiaj za lekcje otrzymam piętnaście rubli. Potrzebne mi one bardzo. Buty popękały; napróżno kilka razy na dzień smaruję szuwaksem bezczelnie wyglądające skarpetki. Szelmy, takie ruchome, że co chwila zdradzają tajemnicę... Od trzech dni porządnego kawałka mięsa nie miałem w ustach. Trzeba wyprawić bal, zjeść pół porcji befsztyku i zapić piwskiem.

Tu mlasnął tak głośno językiem, że aż ktoś idący przed nim obejrzał się ze zdziwieniem.

— Co tam befsztyk! Święta przynajmniej będą znośne. Człowiek tu i owdzie się pokaże, zatańczy w nowych kamaszach. Więc tak: kamasze 5 rubli, obiady w „Łaniaku"—6, stróżowi za usługę rubla, na herbatę, cukier rubla (praczka poczeka), befsztyk, piwo... o, źle! tylko dwa ruble zostaną na nieprzewidziane wydatki... No, ale przecież najniezbędniejsze potrzeby opędzę.

Z takiemi myślami zaszedł na Wilczą. Zadzwonił na pierwszem piętrze i ocknął się dopiero, gdy mu drzwi otworzono. Rozpoczął lekcje z malcem, którego do gimnazjum przygotowywał. Jakoś tego dnia wszystko szło mu raźniej niż zwykle; był rozmownym, z zapałem wykładał, a uczeń wydał mu się bardzo pojętnym. Lekcja przedłużyła się o godzinę dłużej. Nareszcie Rembicz wstał z krzesła i spojrzał niespokojnie w głąb mieszkania. Złowroga cisza!

— Czy można z ojcem się widzieć?—spytał nieśmiało ze wzruszeniem.

— Tatuś wczoraj pojechał; jutro dopiero w nocy wróci.

Stefanowi w gardle coś stanęło. Pożegnał się chłodno z malcem i podążył do uniwersytetu.

— Prędzejbym się śmierci spodziewał!—mówił do siebie.—Co za niesumienność! Człowiek tak dużo liczył, a tu jeszcze dwa dni czekać! Ot, i pracuj uczciwie!... Co za licho skusiło mię wczoraj ostatnią złotówkę wydać na piwo? Miałbym dziś przynajmniej pieczeń w taniej kuchni... Może kto z kolegów pożyczy z pół rubla...

Nie zdobył się jednak na odwagę i poszedł do domu z pustym żołądkiem. Dopiero nazajutrz udało mu się pożyczyć złotówkę na pieczeń.

Trzeciego dnia znowu wcześniej niż zwykle przyszedł na lekcję. Wykładał i słuchał ucznia z roztargnieniem; ciągle ucha nadstawiał, chcąc usłyszeć głos chlebodawcy. Znowu cisza!

— Cóż tatuś jest w domu?—zapytał głosem trochę drżącym.

— Tatuś późno wczoraj przyjechał; śpi jeszcze. Prosił, żeby pan był łaskaw pofatygować się o 4-ej po obiedzie.

— Niech cię piorun trzaśnie!—zaklął w duchu.— Po djabła każe przychodzić? Nie może przez malca dać należności?

Do 4-ej wałęsał się po rozmaitych kątach miasta. O naznaczonej godzinie zadzwonił. Otworzył sam tatuś.

— A, to pan! Proszę, proszę bardzo, niech pan siada!

Był zanadto słodkim i uprzejmym.

— Panie łaskawy! przepraszam najmocniej, że dziś nie mogę. Zaczeka pan do jutra?

— Czy nie można, choć ze trzy ruble tymczasem?—wyjąkał Rembicz głosem przydławionym.

— Nie, panie. Przepraszam najmocniej; niech mi pan wybaczy. Tak jakoś się stało...

— Więc jutro?

— Tak, jutro. Jeszcze raz przepraszam, niech mi pan wierzy!

Rembicz wypadł na ulicę wzburzony. Był wściekły na wszystkich. Każdy mu zawadzał. Ten nierówno szedł, nie pozwalając się wyminąć, tamten sunął się ociążale, jak beczka. Żyd potrącił go koszem, to znowu pies nawinął się pod nogi. Kopnął go z całej siły. Jakiś terminator szewcki, idący tuż koło niego, wygwizdywał przeraźliwie, potrząsając nowemi butami. Stefanowi zdawało się, że malec wpatruje się zuchwale w jego popękane obuwie, więc zawołał ze złością:

— Nie przestaniesz ty gwizdać nad uchem, ośle jakiś?

Malec spojrzał mu drwiąco w oczy, podskoczył kilka razy, wywinął młynka butami i pobiegł na drugą stronę ulicy.

— Czego ten wlepił ślipie we mnie? Nie widział ludzi, truteń jakiś! A ta małpa wystrojona, co się tak rozpycha? Głupiec! ma palto modne na grzbiecie, pewno za pożyczane pieniądze... Nie, ja chyba nie dojdę dzisiaj do domu!... Ach, przeklęte dryndy; jadą i jadą! Przejść nie można... To się ludzie kręcą. Widać nie mają nic do roboty.

W takim stanie ducha Stefan zdążał do domu. Znalazłszy się między czterema ścianami, padł na łóżko i odrętwiały przeleżał do północy, poczem zasnął.

Nazajutrz znowu nie było tatusia w domu. Pojechał na dwa dni. Stefan przez ten czas nie przychodził wcale na lekcje. Trzeciego dnia zgłosił się po południu.

— Tatuś tylko co wyszedł, ale napewno będzie o 6-ej.

Zostawało jeszcze dwie godziny. Stefan wywlókł się bez celu na miasto. Zatrzymywał się bezmyślnie przed wystawami sklepów i dalej szedł leniwie. Czuł, że coś bardzo ciężkiego usiadło mu na plecach i gniotło go do ziemi. Nogi jak ołowiane. Każdy przechodzień szczęśliwy, uśmiechnięty, nasycony pewno, a on tylko jeden taki maluczki, nędzny, głodny...

— Szósta dochodzi, czas się stawić!...

— Tatusia nie ma, ale może pan zaczeka; pewno za pół godzinki przyjdzie.

Stefan usiadł i machinalnie wziął *Kurjera*. Litery skakały przed oczami; nic nie widział. Minęła godzina, dwie, nareszcie wybiła dziesiąta. Stefan sam jeden zostawiony w salonie, zerwał się, trzasnął ze wszystkich sił drzwiami i podążył ku domowi.

— Nie pójdę więcej tam! Co mam, jak żebrak, wyczekiwać po kilka godzin. Niech go licho porwie!

W wigilję Bożego Narodzenia Stefan obudził się z ciężarem na piersiach i krótkim oddechem.

— Po co ja się męczę? Po co moja nauka?...

Spojrzał na swoje rupiecie i książki ze wstrętem. W miarę, jak się ruszał, zmora dławiąca przechodziła, a gdy stróż przyniósł samowar, raźniej mu na sercu się zrobiło.

Wypiwszy z suchą „kajzerką" trzy szklanki herbaty, wyszedł na ulicę. Wszędzie ruch niezwykły. Ludzie biegają, potrącają się wzajemnie, wszyscy z pakietami rozmaitego kształtu i wielkości. Dzień słoneczny łagodnie usposobił Stefana. Patrzył na ruch uliczny z zajęciem, ale gdy mu głód na dobre jął dokuczać, poddał się znowu pognębieniu.

— Co tu robić! Koledzy, jedni porozjeżdżali się, drugich trudno złapać.

Wrócił do domu z czczością w żołądku i położył się na łóżku, wodząc oczami po suficie, ścianach i sprzętach. Dłużej się wzrok zatrzymał na półce z książkami. Wystawała jedna, „Psychologja" Wundta.

— Możeby sprzedać?...

Sięgnął po nią; ręka zadrżała.

— Szkoda...

Przeszedł się kilka razy po pokoju.

— A jednak głód bardzo dokucza!

Zbliżył się znowu do półki.

— Cóż począć? Notatki zrobiłem, mogę ją zbyć, a gdy będę w lepszem położeniu...

Wziął książkę i poszedł do antykwarni.

— Ile mi pan dasz za tę książkę?

— Ta książka? Co ona warta, kto ją kupi? No, zresztą, dam panu 40 groszy.

— Czterdzieści groszy! Co, pan kpisz? Kosztuje trzy ruble!

— No, to ją pan schowaj, kiedy taka droga.

— Więc ileż ostatecznie?

— Ja teraz już dam panu piętnaście kopiejek.

Stefanowi krew do głowy uderzyła.

— Szachraju, łotrze! Dam ja ci!

Zanim handlarz ochłonął ze zdziwienia, Stefan był już na ulicy, cisnąc silnie książkę pod pachą. Wrócił do domu. W miarę uspakajania się, głód mu dokuczał coraz bardziej.

— Co tu sprzedać?

Naraz oko Stefana padło na marynarkę. Jednocześnie rozległo się na ulicy wołanie:

— Handel, handel, handel!

— W kilka minut handlarz był już na górze.

— Co dacie za tę marynarkę?

— Wie pan, co ja panu powiem? Żeby tak się nie targować, to ja panu odrazu powiem ostatnie słowo: dam dwa złote. Zgoda?

— Dwa złote za marynarkę?!

— Marynarka!... To szmaty, a nie marynarka! Więc? Ostatnie słowo?

— Dwa ruble.

— Tylko?... No, to żegnam!

— Czekajcie! postąpcież cokolwiek.

— Co ja postąpię? Dam panu dwa złote i groszy dziesięć.

— Rubla!

— Nie! Do widzenia!

— Cztery złote!

— Nie nudź pan! Szkoda fatygi tak łazić wysoko.

— Pół rubla!

— Trzy złote, więcej nie!

— Bierzcie!

Żyd wyrachował miedziakami trzy złote.

— Może więcej co jest? Stare palto, spodnie, kamasze?

— Nie!

— Papier, butelki? Dobrze zapłacę!

— Nic niema, idźcie już sobie!

Miał trzy złote w kieszeni. Zmrok już zapadł zupełny, a Rembicz nic jeszcze, oprócz herbaty, w ustach nie miał. Wybiegł na ulicę, kupił trzy serdelki, funt chleba i butelkę piwa.

Po spożyciu tej wieczerzy zbliżył się do okna i wpatrzył w sąsiednią kamienicę. Tam na pierwszem piętrze długi stół, obrusem białym pokryty, wazy, talerze, półmiski, a dokoła mnóstwo osób.

Gwiazdy zaglądały ciekawie na strych i odbijały się w dużej łzie, zawisłej u rzęs studenta.

Zenon Pietkiewicz.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Ksawery Gutowski,

majster blacharski, po długich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 52, przeniół się do wieczności w d. 23 grudnia, o godz. $3^1/_2$ po poł. Pozostała żona wraz z córką zaprasza kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok w d. 26-ym grudnia, o godzinie **3-ej** po południu, z kościoła św. Krzyża na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —4469

† Ś.p. Andrzej Majewski,

emeryt b. Banku Polskiego, 1621

przeżywszy lat 70, opatrzony św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończył życie w dniu 23-im b. m. Pozostali: żona, syn, synowa, wnuki i brat, zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na wyprowadzenie zwłok z kościoła św

Anny (po-bernardyńskiego) w dniu 27 b. m., to jest w piątek, o godz. **3-ej** po poł. na cmentarz powązkowski odbyć się mające.

† Ś. p. Feliks Kuliński,

uczeń klasy III-ej szkoły realnej, po krótkich cierpieniach w dniu 22-im grudnia r. b. zasnął w Panu, przeżywszy lat 15. Pogrążeni w smutku rodzice i babka, zapraszają: krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego, na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Karola Boromeusza, w dniu 26 b. m., o godzinie **11-ej i pół** przed południem, na cmentarz brudzieński.—1616

Ś. † P.

Maksymiljan Kujawski,

radca stanu,

po krótkiej a ciężkiej chorobie, zmarł dnia 19-go b. m. w Petersburgu. Zwłoki przywiezione będą w dniu 26-ym b. m., dnia następnego, t. j. w piątek o godzinie **11-ej** rano odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele na Powązkach, oraz wyprowadzenie zwłok, na które rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 4474.

Ś. † P.

Marja z Sarjusz-Bielskich DYMSZA,

żona doktora medycyny, po krótkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 18-go grudnia r. b., w m. Wilnie, przeżywszy lat 27. Pogrążeni w głębokim smutku: matka, mąż i rodzina zmarłej, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła ua cmentarzu powązkowskim dnia 27-go grudnia, to jest w piątek, o godzinie **11-ej i pół** zrano. Zwłoki przewiezione z Wilna dnia 24-go b. m. złożone zostały w grobie familijnym na cmentarzu powązkowskim. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —4475—

Ś. † P.

ANTONINA z Bartoldów POMIANOWSKA,

żona kupca,

przeżywszy lat 26, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, w dniu 22-im grudnia 1889 roku zasnęła w Bogu.

O dniu eksportacji ogłoszą klepsydry. —1617

† W przyszły piątek, to jest dnia 27-go grudnia, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p.

Stanisławy z Lutostańskich Jacuńskiej

i jej rodziców. —4473—

† W piątek d. 27 grudnia r. b., w smutną rocznicę śmierci

ś. p. JÓZEFA AUGUSTYNOWICZA,

odbędzie się msza święta, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele Opieki św. Józefa (PP. Wizytek), na którą pozostałe siostry życzliwych zapraszają. 4466

† Dnia 28 grudnia, t. j. w sobotę, jako w trzecią rocznicę imienin ś.p. Jana Nepomucena **Leszczyńskiego**, odprawioną będzie o godzinie **10-ej** zrana, za spokój jego duszy w kościele św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej msza św., na którą pozostałe dzieci zapraszają. 4461

† W dniu 27 b. m. piątek, o godz. **11-ej**, w kościele św. Józefa (po-Karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, jako w dniu imienin ś. p. Jana **Pomianowskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które pozostałe dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 1462

† W dniu 27 grudnia, w piątek, jako w dniu imienin

ś. p. Jana Rogozińskiego,

b. prezesa prokuratorji, odprawiać się będą msze św. za duszę jego w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej i pól** zrana, na które w ciężkim smutku pogrążona żona i dzieci, zapraszają krewnych, kolegów i znajomych zmarłego. 4476

NADESŁANE.

Nowootworzona ***Fabryka tabaczna***

J. N. DALLAS w Petersburgu

nadesłała swoje papierosy i tytonie na różne ceny do składów ***w Warszawie i na prowincji.***

Z SĄDÓW.

Wyrok.

W sprawie Walentyna i Apolonji małżonków Zołotnickich sąd okręgowy wydał wczoraj wyrok, pozbawiający ich praw opieki rodzicielskiej nad 13-letnią córką, Antoniną. Wybór osoby, której opieka ma być nadal powierzoną, pozostawiony został uznaniu prokuratora.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Carycyn 24-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Cena nafty 41 kop. Zaofiarowanie duże. Usposobienie słabe.

Berlin 24-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiejsza *Nationalzeitung* donosi, że na ostatnim obiedzie dworskim król Leopold protestował żywo wobec kilku deputowanych przeciw pogłoskom rozsiewanym z Paryża, jakoby egzystował tajny układ niemiecko-belgijski.

GIEŁDA.

Warszawa, **24-go grudnia.**

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po 45.85, 45.87½, 45.90 i 45.92½, przeważnie jednak po 45.87½ i 45.90, żądając 46. Inne niemieckie miasta bankowe z krótkim terminem robiono po 45.70. W zaofiarowaniu nominalnem notowano **Londyn** krótki po 9.25. **Paryż** krótki chciano zbyć po 37.15, bez nabywców. **Wiedeń** krótki w żądaniu po 79.85, bez ruchu.

W papierach obroty średnie, lecz dość żywe, przy tendencji dość mocnej. Żądano za listy likwidacyjne 88.60 i 87.30, według wielkości odcinków, a otrzymano za kilka tysięcy w sztukach drobnych 86.90. Pożyczki wschodnie w zaofiarowaniu po 100, wszystkich trzech emisyj, kupiono kilkanaście tysięcy III em. po 99.70 i 99.75. Zabrano kilka pożyczek premjowych II em. po 229.50, oraz kilkadziesiąt listów premj. szlachec. po 217, 217.12½ i 217.25. Nową pożyczkę 4% ceniono po 84.50, a nabyto drobnostkę po 84.35. Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 96.35 I serji i po 95 II, III, IV i V-ej serji, a umieszczono kilkanaście tysięcy I serji po 95.85, 95.90 i 95.95, oraz kilkanaście tysięcy najmłodszej serji po 94.65, 94.70, 94.75 i 94.80. Listy zastawne m. Warszawy w żądaniu po 98.75, 95.75, 94.75, 94.50 i 94.20, według serji, a wzięto kilka tysięcy ostatniej serji po 93.90. Szukano 6% listów zast. m. Kalisza po 101.60.

Zapłacono za kilka tysięcy marek w banknotach niemieckich po 45.90, 45.92½ i 45.95.

Godzina 12. Usposobienie **giełdy dla walut** obcych mocne. *W. O.*

Okowita. Wiadro 8.23⁴, garniec rs. 2.68. Dowozy duże, usposobienie słabe. Cena warsz. Tow. ocz. sprz. spir. 10.37.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu J. F.*— Ogłoszenia do działu, zatytułowanego „Doniesienia osobiste", przyjmowane są do druku o tyle tylko, o ile osoby ogłaszające się złożą, *wyłącznie dla wiadomości redakcji*, swoje dokładne adresy.

— *Czcigodnemu księdzu Benwenucie D. w P.* — Za opłatek i tak życzliwe błogosławieństwo z głębi serca składamy czcigodnemu księdzu dobrodziejowi podziękowanie!...

— *Panu H. D. W. w P.*—Prosimy.

— *Panu Nor. K. w K.*—Przyczynę zwłoki wyjaśnimy wkrótce listownie.

— *Panu Stanisławowi Ch. w P.*— Zamieściliśmy list naszego korespondenta, który do zastrzeżeń się zastosował.

— *Maksymiljanowi.*— Czekamy na odpowiedź adwokata specjalisty. O ile nam wiadomo—nie będzie można.

ZADANIE KONIKOWE.

(Ułożył Edward Miński).

			śnij	to	że	u			
			pie	lu	ci	śni			
			przy	mo	sek	bio			
bo	mo	ków	o	ny	przy	śnij	przy	kie	niech
kier	śnie	wi	sni	ci	wy	słod	śnij	chwy	się
śni	al	że	kosz	świe	to	się	co	cię	sny
ja	cu	jesz	przy	co	dzio	co	po	bły	cą
			na	noc	chwil	kiem			
			cze	o	do	wi			
			bra	co	ocz	ka			

Rowiązanie szarady umieszczonej w numerze 349.
KA-LI-NA.

Dobre rozwiązanie pierwsi nadesłali: panie: J. Marjewska, H. Hoppenfeld, Prenumeratorka z Hozej, F. Newmark Wanda. M. Towiańska, Helena F.; panowie: K. Landau, J. Flisiński, J. Karasiewicz, Janek z Sabcią.

szawie, oraz w Kasie oddziału Banku w St.-Petersburgu i w Banku Kredytowym Środkowych Niemiec w Berlinie.

Kupony składane być winny do Kassy Banku przy specyfikacji numerów ułożonych porządkiem, sporządzonej w dwóch egzemplarzach; na przyjęcie kuponów Kassa wydawać będzie kwity tymczasowe, za okazaniem których dnia następnego uskuteczniana będzie wypłata. —1620r—

— ***Skład papieru rejestr. gospod. i drukarnia Karola Radzińskiego Krakowskie-Przedmieście 5, poleca ostatnie transporta towarów, otrzymanych z zagranicy, a zakupionych osobiście przez właściciela, jako to: kałamarze ozdobne, nessesery, albumy, buwary, pugilaresy, portmonetki, papiery list. fantazyjne najnowszych fasonów itp. przedmioty na gwiazdkę odpowiednie, w wielkim wyborze po cenach najprzystępniejszych.***

Przy nadchodzącym Nowym Roku skład zaopatrzony został w gotowe księgi buchalteryjne handlowe, które łaskawym swym klijentom poleca. Płótna, farby, pendzle malarskie. 1560

4184 Dr. ***S. Borzuchowski*** przyjmuje z chorobami wenerycznemi i skórnemi od godz. 9 — 11 rano i od 6 – 7 wieczór. Biednych bezpłatnie. Marszałkowska nr. 109.

— Instytut gimnastyczno-hygieniczny i szkoła fechtunków **BRACI GRAF'** ***Leszno nr 18.*** 4410

— Wyborną, świeżą herbatę poleca skład M. Muszkata, Senatorska nr 22. 4399

— Dr ***Malcz*** Krakowskie-Przedmieście 15 (róg Czystej). Konsultacja od 4—6 po południu. 4421

— Wyczytawszy przed kilku dniami w Kurjerze, o pewnym majstrze, który pozwolił sobie sporządzić listę dyskredytującą kilkanaście firm tutejszych a nadto dowiedziawszy się, że i ja miałem figurować na owej liście, upraszam osoby, które miały sposobność czytania jej, o pofatygowanie się do mnie w ich interesie własnym.

Nadto zawiadamiam wszystkich pozostających ze mną w stosunkach handlowych a posiadających jeszcze nieregulowane należności, by łaskawie zgłosili się do mnie a takowe natychmiast im wypłacone zostaną.

Józef Zbrożek,

Bielańska nr 13. 1615

P. Marja Wodzińska

udziela lekcyj konnej jazdy Paniom, w Tattersalu warszawskim. 4472

KORDSPONDENCJA PRYWATNA.

— Życzliwemu.—Święta spędzę w domu.
4464 Nik.

— X. Z.—Czemuż, o pani, powiększasz moje cierpienia przez tak długie milczenie? Błagam o znak życia i słowo pociechy do czasu...
4460 Ł.

— Gwiazdeczce.—Jam szalał z bólu, dziś jam spokojny, bo znowu na niebie mego życia zaświeciło urocze słonko twej miłości. Czy można wysłać pod dawnym adresem—czy może pod innym? Twój wiecznie Jowisz. 4457

— Droga Tygrysico! Pokazało się, że moje przeczucie nie omyliło mię. Dowiadywałem się o ciebie racy kilka, choć ostatnie uspokoiło mnie, jednak próżne było moje oczekiwanie. Obiecany piernik posłałem wraz z życzeniami, które jeszcze raz ci zasyła cierpiący, w niespokojności żyjący, biedny. Motylek. —4477—

— Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych prospekt „Kłosów".

— Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów na prowincji prospekt „Rolnika i Hodowcy".

— Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów na Warszawę diagram Towarzystwa ubezpieczeń na życie „New-York".

A. WŁODKOWSKI

NA KARNAWAŁ

nowo-wprowadzone

wszelkie jasne jedwabne materje,

Gazy,—Krepy,—Muśliny.

WYBÓR OGROMNY. 2242r

KSIĘGARNIA NAKŁADOWA

S. LEWENTALA

w Warszawie, Nowy-Świat Nr 41,

poleca następujące powieści

Marji Rodziewiczównej:

Dewajtis powieść współczesna uwieńczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego." Wydanie 3-cie, rs. 1 k. 50.

Straszny Dziadunio powieść nagrodzona na konkursie „Świtu." Wydanie 2-gie, rs. 1.

Kwiat Lotosu powieść. Wydanie pierwsze, rs. 1 k. 20.

Zlecenia z prowincji Księgarnia uskutecznia nietylko za uprzedniem przesłaniem pieniędzy, ale także i za zaliczeniem pocztowem. Na koszta przesyłki należy dopłacać po kop. 20 za każdy tom.

Powieści powyższe nabywać można we wszystkich znaczniejszych księgarniach. 2104r

„TYGODNIK POWSZECHNY"

od 1-go Października r. b., wychodzi nakładem i pod redakcją **Wiktora Gomulickiego,** jako **tania ilustracja polska,** o programie nader rozległym i urozmaiconym. Jako nowość: ryciny kolorowe i dodatek ilustrowany. W roku przyszłym wiele ulepszeń. — Cena w Warszawie kwartalnie rs. 1 kop. 50. Na prowincji rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.— Adres: Marszałkowska 129.—Numera okazowe na żądanie **gratis.** 1651

19 KOMEDYJ 19

wierszem i prozą 36 Aktów, 1646

Adolfa Mostowskiego,

w Księgarni Gebethnera i Wolffa.

Znajdują się tam i poezje tegoż autora.

Komitet Gospodarczy

Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych

podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 22 Grudnia 1889 r. (3 Stycznia 1890 r.), o godzinie 12-ej w południe, w Kancelarji Instytutu Głuch. wobec tegoż Komitetu, odbywać się będzie za pośrednictwem opieczętowanych deklaracyj, licytacja (in minus) na dostawę w przeciągu roku 1890-go dla tegoż Instytutu różnych produktów spożywczych i innych przedmiotów, a mianowicie:

1. Mięsa i Słoniny. 1670
2. Chleba i Bułek.
3. Mąki, Kaszy, Grochu i Soli.
4. Masła.
5. Mydła, Świec, Nafty, Krochmalu, Farbki i Sody.
6. Słodzin.
7. Siana, Słomy i Drzewa.

Warunki licytacyjne i forma deklaracyj, mogą być przeglądane w Kancelarji Instytutu codziennie w godzinach biurowych, z wyłączeniem dni galowych i świątecznych.

Warszawa d. 5 (17) Grudnia 1889 r.

Branki w Jassyrze,

powieść historyczną **Deotymy** z illustracjami Andriollego i portretem autorki, w 3-ch wielkich tomach, 6-iu częściach, nabywać można u wydawcy **S. Lewentala** w Warszawie, Nowy-Świat 41, oraz we wszystkich znaczniejszych księgarniach. — **Cena rs. 6.** Wydanie ozdobne, na welinie.—Znakomitą tę powieść polecamy jako najodpowiedniejszy podarek gwiazdkowy. 2150r

ENCYKLOPEDJA HUMORU

ADRES WYDAWNICTWA:
M. WOŁOWSKI
w Drukarni A. Pajewskiego,
Niecała 12.

JUŻ WYSZEDŁ
ZESZYT
VII-my

Abonament na całe dzieło **7 rs.** na tom 1662 **2 rs.**

Cena pojedyńczego zeszytu **15 kop.**

Złoto i Srebro

kupuję, zamieniam i płacę najlepiej Tanio, biżuterja nowa i używana, Obrączki, zamówienia na srebra i reperacje. **Nowy-Świat 61,** w mieszkaniu I-e piętro, gdzie fotografja.

204R **Henryk Juwiler jubiler.**

Krajowa Spółkowa

SEROWNIA

„Kruszyna - Borowno"

przez Kłomnice

Drogi Żelaznej Warsz.-Wied.

Na sezon bieżący poleca:

SERY TWARDE.

Ementalski (kręgi od 80 do 120 f.).
Półementalski (kręgi od 40 do 80 f.).
Kruszyński (cegły od 15 do 18 f.).

SERY MIĘKKIE TŁUSTE.

Kühbach (krążki od 2 do 3 f.).
Szwarcenberg (cegiełki od 2 do 3 f.).
Limburg (cegiełki od 1 do 1¼ f.).

SERY DESEROWE.

Romadour (cegiełki od ¾ do 1 f.).
Brie (krążki od 1 do 1¼ f.).
Neuf Chatel (gumółki walcowe od 8 do 10 łut.).
Kamembert (krążki).

Ceny loco Kłomnice łącznie z eleganckiem opakowaniem. 1859r

Dla PAŃ i dla DZIECI!

Miniaturowy kalendarzyk obrazkowy do zdzierania na 1890 rok, z przyrządem do stawiania lub zawieszania.

Na artystycznie wykończonych obrazkach kolorowych, przedstawiających kwiaty, owoce, zwierzęta, krajobrazy lub sceny rodzajowe, przytwierdzony jest owalny, minjaturowy kalendarzyk z wyraźnym drukiem. Cena egzempl. 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 75 kop. i drożej, stosownie do wielkości obrazka. Opakowanie 1-go egzemplarza 15 kop. Przesyłka za 2 funty.

Do nabycia u **A. Wiśniakowskiego,** w Warszawie, Trębacka róg Nowo-Senatorskiej № 2 i we wszystkich księgarniach oraz składach materjałów piśmiennych. 2240R

Do kupna

Interesu Fabrycznego

nadzwyczaj korzystnego

zbyt wyrobów którego całkowicie zapewniony, **poszukuję wspólnika z gotówką rs. 15,000.** — Oferty w Kur. Warsz. pod lit. G. M. 1626

PRZEGLĄD LITERACKI.

DODATEK DO „KRAJU".

Od dwóch lat wychodzi przy „Kraju", bez oddzielnej dopłaty, osobny dodatek (16-cie stronic) z charakterem samodzielnego pisma—„**Przegląd literacki**", który to samo stawia sobie zadanie w sferze literackiej, co „Kraj" w dziedzinie polityczno-społecznej; być systematycznym, wiernym i żywym sprawozdawcą ruchu literackiego polskiego.

W rocznikach „Przeglądu literackiego" z lat 1888-go i 1889-go były pomieszczane między innemi prace poniżej wyszczególnione:

BARTOSZEWICZ K. Kandydat na radcę, nowella.
DAUDET A. Nowy nauczyciel.
DZIEDUSZYCKI W. Listy z Jezupola.
GOMULICKI W. Libella, nowella.
GRABOWSKI Br. Studja literackie chorwackie, serbskie i in.
JANKOWSKI Cz. Ze starych szpargałów.
JELINEK Ed. Brodziński i Czelakowski.
JEŻ T. T. Z dawnych wspomnień.
KALINKA W. Ustawa 3-go maja.
KOROLENKO W. Sen Makora.
KONOPNICKA M. Wojna (z teki Grottgera), poemat.
" Na drodze, obrazek.
" Onufer, obrazek więzienny.
KRASZEWSKI J. I. Co ptacy robią?
" Hipolit Klimaszewski, ze wspomnień.
KRAUSHAR A. Tusculum magnackiego rodu.
KRESTOWSKI W. Po ludzku, z zapomnianego dziennika.
KORZON T. Stanisław August.
LUBOWSKI E. W ojczyźnie „szlachciców".
MAHRBURG A. Zadowolenie i cierpienie.
OCHOROWICZ J. Dwa miesiące w Warszawie.
ORZESZKOWA E. Myszy morskie, obrazek rzymski.
OSTOJA. Na rozdrożu, nowella.
" Postacie ludowe w belletrystyce.
PROKESCH W. Ewunia.
ROGOZIŃSKI S. S. Niewolnictwo i rozruchy Zanzibarskie.
SIENKIEWICZ H. Ta trzecia (z pamiętnika malarza).
SPASOWICZ Wł. O messyanizmie słowiańskim.
" Stuletnia rocznica Byrona.
" Instytucja Czerwonego Krzyża.
" Rzady sejmikowe.
SULIMA L. Z. P. Zofja Rucińska, przyczyn. do życ. aut. Marji.
STRASZEWICZ L. Nasze czasy, opowieść.
TATISZCZEW. Książę Adam Czartoryski.
TRETIAK J. Listy Zygmunta Krasińskiego.
" Studjum o Kraszewskim, i w. i.

Poezje *M. Konopnickiej, W. Gomulickiego, autora „Lirenki", Miriama, Br. Grabowskiego, St. Rossowskiego, W. Liedera, J. Laskarysa, A. Pileckiego, D. Zglińskiego, Czesława, Jarosława Vrchlickiego, J. Kasprowicza, Or—ot (Artura Oppmana) i w. i.*

Wspomnienia, życiorysy, listy, szkice i krytyki literackie, rozprawy i notatki historyczne, pogadanki naukowe, rzeczy bieżące, sprawozdania literackie różnych autorów.

W „Kraju" i w „Przeglądzie Literackim"

były pomieszczane prace następujących autorów: Ad. Asnyka (Ely), Bartoszewicza K., Bobrzyńskiego M., Dygasińskiego Ad., Dzieduszyckiego W., Głowackiego A. (B. Prusa), Hausnera O., Gomulickiego W., Jarochowskiego K., J. Antoniego (Dr Rolle), Karłowicza Jana, Konopnickiej M., Kościałkowskiej W. Z., Kotarbińskiego Józ., Kraszewskiego J. I., Laskarysa J., Lubowskiego Edw., Miłkowskiego Z. (T. T. Jeża), Miriama, Orzeszkowej E., Rogosza J., Sienkiewicza H., Smolki Stan., Zacharjasiewicza Jana i innych.

„**Przegląd literacki**" może być prenumerowany tylko łącznie z „**Krajem**". Przedpłata „Kraju" wraz z „**Przeglądem literackim**" wynosi w **Petersburgu**: rocznie **rs. 10**, półr. **rs. 5**, kwartalnie **2 rs. 50 kop.** Na prowincji w Cesarstwie i Królestwie rocznie **rs. 12**, póółr. **rs. 6**, kwart. **rs. 3**. Przedpłatę najlepiej wysyłać **bezpośrednio** pod adresem: Petersburg „Kraj".

Warszawscy prenumeratorzy mogą składać przedpłatę w księgarniach: Gebethnera i Wolffa, M. Orgelbranda, E. Wendego, G. Sennewalda, K. Prószyńskiego, G. Centnerszwera, T. Paprockiego, F. Hösicka, J. Guranowskiego i Arcta, oraz w Biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 2266R

Najdokładniejsze źródło informacyj,

Kalendarz Handlowy

na rok 1890.

wyszedł z druku i zawiera prócz szczegółowo opracowanej części astronomicznej, **dział miar i wag** i redukcji tychże, znacznie rozszerzony; obszerny **dział rachunkow podręcznych** z nowemi tablicami **zamiany knrsu marek**, funtów, franków i guldenów na ruble, z tablicami do obliczania dni procentowych, stałych dzielników dochodu od papierów procentowych itp.; **dział geograficzny** z wykazem miast **i** osad całego państwa przy zaznaczeniu ludności, odległości od Warszawy i opłaty pocztowej za przesyłki (według nowych przepisów z d. 24 Stycznia 1889 r.); przepisy o pocztach i telegrafach; informacje o drogach żelaznych z taryfami za przejazd; informacje o parostatkach; **dział podatkowy** z wszystkiemi najnowszemi przepisami o opłatach gildyjnych, akcyznych i stemplowych i o podatku składkowym; dział **informacyjny**, mieszczący około **5,000 adresów**, w tem przeszło **3,000 adresów** kupców. 2319r

Cena kalendarza w okładce tekturowej rs. 1; z przesyłką na prowincję rs. 1 kop. 20.

Dyrekcja Dróg Żelaznych

Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej,

podaje do wiadomości osób interesowanych, że do eksploatacji drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej w roku 1890, potrzebować będzie 15,300 sztuk podkładów sosnowych, zwyczajnych, różnych wymiarów, oraz 145 sztuk podkładów dębowych podrozjazdowych.

Mający chęć konkurowania o tę dostawę, zechcą złożyć na ręce Naczelnika Wydziału Gospodarczego, najpóźniej do dnia 14 Stycznia 1890 roku opieczętowaną deklarację, w języku państwowym, z napisem na kopercie: „Deklaracja na dostawę podkładów dla drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej."

Do deklaracji winien być dołączony kwit Kassy Głównej dróg żelaznych na wniesione wadjum w summie wyrównywającej 10 procent deklarowanej dostawy, oraz podpisane warunki licytacyjne, które zgłaszającym się, będą wydawane w Biurze Wydziału Gospodarczego codziennie, w zwykłych godzinach biurowych. 2318r

---

Na pomieszczenie **tkalni** połączonej **z apreturą i farbiarnią** poszukuje się

Odpowiedniego LOKALU

znaczniejszych rozmiarów. Oferty składać należy pod lit. **P. 1000, w Biurze Ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26.** 2316B

Kupujący **1 funt** przekona się o skuteczności. — Posiadam pozwolenie Rady Lekarskiej na wyrabiane **BULJONU MLECZNEGO z krowiego mleka skoncentrowanego,** skutecznego **dla kaszlących**, przeważnie **w teraźniejszych chorobach.**

Cena za funt **kop. 75.**

Elektoralna № 14.

2320R Ludwik Szkopek.

Ważna wiadomość dla pp. Piwowarów i Przemysłowców.

Dnia 2 (14) Stycznia 1890 r., **będzie sprzedany** przez **publiczną licytację** w Sądzie Okręgowym Warszawskim

PIERWSZORZĘDNY

Browar parowy murowany,

ze wszelkiemi utensyljami, kotłami, kadziami, miedzianemi naczyniami, urządzony według najnowszego systemu, z wielką lodownią, kilsztokami i ogromnemi budynkami massiv murowanemi. **Browar ten, należący do upadłości Antoniego Boenischa**, położony w samem centrum miasta, na przestrzeni 17,000 □ łokci i zajmoje front od 2-ch pierwszorzędnych ulic, tak że **wartość samego placu, przewyższa summę 90,000 rs.**, od jakiej licytacja się rozpocznie.

W powyższych budynkach można urządzić każdą inną fabrykę.
Wiadomość u Syndyka Upadłości p. Salomona Fels w Warszawie, Twarda Nr 1. 2304R

Na korku powinien być stempel „M. Zouraboff".

Na korku winien być stempel M. Zouraboff.



SKŁADY WIN



M. I. ZURABOWA,

z własnych Winnic.

Hurtowe i detaliczne: w Warszawie, Senatorska 25/27,
" " **w Wilnie, Wielka ulica.**
Hurtowe:—w Charkowie, w czasie Jarmarku Kreszczeńskiego,
" **w Niżnem,** w czasie Jarmarku — Napit. Linja.

W składach Warszawskim i Wileńskim znajdują się: Wszelkie Wina i napoje zagraniczne, **Dońskie, Szampańskie,** Wódki russkie i Nalewki. 1979R

Na korku winien być stempel M. Zouraboff.

Na korku powinien być stempel „M. Zouraboff".

Skład Papieru i Galanterji
R. KRUPECKI i S-ka
w Warszawie, ul. Wierzbowa, wprost Hotelu Angielskiego.

Nabywszy ***Maszynę pośpieszną drukarską***, najnowszego systemu, poleca roboty drukarskie jako to: ***Bilety wizytowe*** (na poczekaniu), ***Adresy, Blankiety i Koperty firmowe, Rachunki, cyrkularze, Kwitarjusze, zaproszenia, Kalendarze własnego wydawnictwa*** i t. p.—Skład zaopatrzony w najpiękniejsze papiery listowe tak gładkie jak i fantazyjne.

Na nadchodzące Święta poleca wielki wybór pięknej, praktycznej, a nie drogiej galanterji na podarki.—Albumów do fotografji około 1,000 sztuk do wyboru.—Ceny uznane za najniższe. 2065R

EAU DE LYS DE LOHSE

zajmująca od lat przeszło **pięćdziesięciu** wybitne miejsce w toalecie każdej damy, jako woda dla skóry najodpowiedniejsza i zaleca się w białym i różowym kolorze dla blondynek, oraz żółtym dla brunetek. Prawdziwe jedynie u wynalazcy

GUSTAW LOHSE.

Berlin 46. Jaegerstrasse.

Perfumer Nadworny J. C. M. Cesarzowej Niemieckiej, Dostawca Nadworny J. Ces. Król. Wysok. Następczyni Tronu Niem. i Prus.

Do nabycia w Warszawie: u pp.: Alexander & Marceli, Aleksander Lipink, W. B. Śniechowski i t. p. 1842R

Nauka i wychowanie.

Buchhalterji wyucza gruntownie upoważniony przez okręg naukowy, nauczyciel specjalista, autor, „Buchhalterji dla Samouków" Gustaw Chwat, Miodowa 12. 27272

Języka niemieckiego udzielam i konwersacji. Żurawia 28, m. 12. 29748

Korzystne rzemiosła wprowadza szkoła rzemiosł dla kobiet Jadwigi Przewóskiej, ulica Niecała 10. Krawieczczyzna i kapelusze, pod kierunkiem pierwszorzędnych magazyniarek. 26524

Ludwik Rosenbach, Buchhalter banku dyskontowego, z zezwolenia okręgu naukowego udziela lekcyj buchhalterji podwójnej i rachunkowości handlowej. Ogrodowa 5, mieszkania 29. 29690

Pomieszczenie dla panienki kształcącej się w muzyce, innych przedmiotach, u byłej przełożonej mistrzyni pensji wyższej. Fortepian, konwersacja francuzka. Długa 25, mieszkania 28, od 2-ej do 5-ej. 28605

Polki, guwernantki muzykalne, potrzebne. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro nauczycielskie. Dąbrowska. 29769

Student, posiadający gruntownie matematykę, języki starożytne, oraz russki i niemiecki poszukuje lekcyj. Oferty pod M. W. przyjmuje Kurjer Warsz. 3573r

Student prawa posiadający języki, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Oferty przyjmuje od 4—6, Krucza 23, m. 2. 29717

Posady i prace.

Angielskich dywanów nadeszły transporta do fabrycznego składu Kiltynowicza, Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej. 2475r

Achromatyczne lornetki teatralne, mikroskopy, okulary, binokle, termometry, lokomobilki, lokomotywki parowe, latarki czarnoksięzkie 25% taniej u optyka Juljana Drehera, Szpitalna 6. Przyjmuję reparacje. 3419r

Angierka męzka nurki z wyłogami z elek amerykańskich, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. Ulica Hoża № 7, mieszk. 13. 29399

Bony niemki do dwojga dzieci poszukuje się na wyjazd do miasta powiatowego. Oferty w kantorze Kurjera „Bona". 29701

Do składu naczyń aptecznych i laboratoryjnych F. Chwastkiewicza w Warszawie, Senatorska № 24 (w podwórzu) potrzebny jest zaraz buchalter gruntownie obeznany z czynnościami kantorowemi, korespondencją russką i niemiecką oraz uczeń na praktykę; z prowincji mają pierwszeństwo. 3569r

Do sprzedania dog roczny. Wiadomość: Sienna 26, mieszkania 1. 29556

Do sprzedania za umiarkowaną cenę fortepian fabryki wiedeńskiej Seiferta o 6½ oktawach. Nowy-Świat 36, m. 23. 29598

Dywany wszelkie „najlepiej kupować" w głównym składzie Giełżyńskiego, Marszałkowska 137. 3160r

Elegancko wykończone staniki trykotowe (Jersey) w różnych kolorach; sukienki dziecinne, zagraniczne i krajowe, ceny bardzo przystępne. — Obstalunki wykonywają się w ciągu 24-ch godzin. Z prowincji i Cesarstwa przyjmują się obstalunki podług miary. Królewska № 45, mieszkania 15, lewa oficyna, wyższe piętro. 896r

Fortepian, pianino sprzedaję ratami, wydzierżawiam najprzystępniej, strojenia. Książęca 4, Strzelecki. 28131

Futro damskie używane oposy, wełną kryte, tanio do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście № 6, u rządcy. 29533

Fortepian czarny krótki rs. 135. Leszno 61, mieszk. 6. 29372

Fabryka klozetów pokojowych bezwonnych. Wyrób trwały, choć taniej niż gdziekolwiek. Elektoralna 23, druga brama. 28660

Gospodyni z poważnemi świadectwami potrzebna jest do samodzielnego zarządu domem na wieś, pod Warszawą. Wiadomość: hotel Niemiecki, u szwajcara, d. 29-go b. m. i r. godz. 8-ej zrana. 29719

Jest do sprzedania faeton (perelotka) i petersburskie sanki na jednego konia z zupełną uprzężą i niedźwiedziem nakryciem na nogi. Tamże jest do zbycia koń zaprzęgowy i krowa. Wiadomość: Saski Plac № 1, biuro komendanta, pytać o pisarza Diemokrytowa. 29474

Korespondent języka niemieckiego i polskiego, obznajmiony z rachunkowością, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Solna 6, m. 29, pod M. S. 3568r

Kucharka-gospodyni, znająca się dobrze na kuchni i gospodarskiej jej części, mająca poważne rekomendacje z pierwszorzędnych domów, potrzebna jest od 1-go stycznia na wyjazd. Oferty składać można do soboty zrana w kantorze Kurjera pod lit. J. B. 29747

Leśniczy z kilkunastoletniemi świadectwami, obok tego może przysposabiać dzieci do pierwszej klasy, polski, russki, niemiecki i łacina. Oferty: J. B. Kurjer Warszawski. 29756

Młodzieniec około 16 lat potrzebny jest jako wolontarjusz do kantoru L. Mierosławski et Comp., Elektoralna 5. 29699

Młoda osoba, znająca języki, poszukuje zajęcia lektorki lub korepetycyj. Wiadomość: Nowolipie 11, m. 6. 29694

Młody człowiek, przybyły z prowincji, pragnie dostać jakie zajęcie. Może złożyć kaucji rs. 15. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. Z. Z. 29779

Młody człowiek z technicznem wykształceniem, posiadający języki polski, russki, francuski, angielski i cokolwiek niemieckiego, szuka odpowiedniego zajęcia. Oferty można składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. X. Y. Z. 29540

Maszyny Singera 35, Wilsona 15, oraz maszyny do pończoch najlepsze tanio sprzedaje i reparuje takowe mechanik Kosiński, Świętokrzyska 11. 28028

Na gwiazdkę. Wielki wybór sukieuek dziecinnych, fartuszki i fartuchy damskie, od najskromniejszych do najstrojniejszych, wyprzedaje niżej kosztu skład płótna i bielizny Grünwasser, Miodowa 10. 3425r

Osoba znająca się na gospodarstwie wiejskiem, umiejąca szyć ręcznie i na maszynie, potrzebna jest na wieś z płacą rs. 5 miesięcznie. Pierwszeństwo mieć będzie osoba posiadająca język niemiecki. Wiadomość: Nowy-Świat 4, m. 3. 29688

Poszukuje zajęcia młodzieniec znający języki polski, russki, cokolwiek niemiecki oraz czynności kantorowe. Ulica Aleksandrja № 7, mieszk. 3. 29400

Potrzebne zaraz francuzka i niemka do konwersacji na godziny. Pańska 18, m. 6. 29395

Panna służąca, znająca się na gospodarstwie, krawieczczyznie i szyciu, potrzebna jest zaraz. Świadectwa wymagane. Wiadomość: Miodowa 1, mieszkania 5. 29387

Potrzebuję muzyków na stałe do orkiestry. Ordynacka № 8, mieszk. 25. 3554r

Potrzebny dobry kucharz średniego wieku. Wierzbowa 5, mieszk. 9. 29186

Puderklozety automatyczne najpraktyczniejsze, eleganckie, rs. 16 i 13. Aleje Jerozolimskie 80, m. 2. 28756

Potrzebna zdolna maszynistka do bielizny. Przyjmuje się znaczenie. Daniłowiczowska 4, mieszk. 34. 29662

Poszukuje się kobiety umiejącej gotować i posiadającej język niemiecki, do opieki nad dziećmi. R. Kurzman, Mazowiecka 11, mieszkania 20. 29775

Potrzebne zdolne staniczarki zaraz. Przejazd 13—23. 29778

Pianina nowe krzyżowe za przystępną cenę do sprzedania. Wielka 45, Fiedler. 28995

Suknia wełniana nowa, mufka i kołnierz tumakowe do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście № 60. 3558r

Serów litewskich prawdziwych otrzymaliśmy świeży transport i sprzedajemy na całe główki po 22 kop. funt. E. Wojewódzki et Comp., ul. Marszałkowska № 116 (róg Złotej). 3465r

Świeże i niefałszowane mleko codziennie może być dostarczane od 30 krów. Wiadomość: Ciepła № 14, mieszk. 14. 29369

Subjekt handlowy, buchalter, z poważną rekomendacją, potrzebny. Oferty pod „Ella" do Kurjera. 29631

Utalentowany w zawodzie prawnym poszukuje stałej pracy jako pomocnik rejenta w Warszawie. Adresa chlebodawcy raczą zostawiać w Kurjerze pod lit. K. F. 29583

Zwijaczka kompletnie uzdolniona, panny i uczennice potrzebne do kwiatów. Długa 42, 1-sze piętro. 3579r

Znane ze swej trwałości oksfordy na koszule mezkie w różnych kolorach nadeszły do składu płótna i bielizny Grünwasser, Miodowa 10. 3424r

Kupno i sprzedaż.

Chcę kupić szczeniaka rasy St. Bernardzkiej lub Neufundlandzkiej. Kaskada, letnie mieszkanie Zgliczyńskiego. 29712

Fortepian nowej konstrukcji, zagraniczny, sprzedam za rs. 280, a także skrzypce koncertowe. Zapiecek № 1, stróż wskaże. 29790

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze, u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 505

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych cenników. Marszałkowska 125, Sikorski. 23782

Łyżew wielki wybór, wyrobów nożowniczych, najtaniej w sklepie żelaznym Wisnowskiego, Marszałkowska 108, róg Chmielnej. 29094

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, otomana, bibljoteka, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 29085

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Ulica Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 29668

Meble za bezcen z ośmiu pokojów, całe urządzenie lub częściowo. Lustra, firanki, oleodruki, trema, lampy. Złota 3, róg Zgoda, czwarta brama od Marszałkowskiej, mieszkania 4. 28703

Marszałkowska № 151, drugi dom od ogrodu Saskiego, skład płótna z fabryki „Żyrardów" poleca bardzo tanio koszule, mankiety i kołnierzyki męzkie. R. Czarnecki i S-ka. 28913

Meble nowe rozmaite trwałej roboty tanio sprzedaje Makow, Solna 9. 29280

Meble gustowne salonowe, buduarowe i fantazyjne, sypialnia i jadalnia dębowa w kompletnem urządzeniu oraz lustra i pojedyńcze sztuki meblowe. Cena przystępna. Plac Zielony № 18, nad cukiernią p. Sztengla, 1-sze piętro, mieszk. 2. 1933r

Meble tanio, garnitur czarny, orzechowy, szeslong, otomana, szafy, łóżka, kredens, stół jadalny, krzesła, biuro, różne meble. Mokotowska № 59, przy Placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 27451

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, szafy, toalety, łóżka, biurka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6, obok Kopernika. 29634

Potrzebne zaraz używane w dobrym stanie tokarnie, heblarki i inne maszyny do wyrobu maszyn. Wiadomość: Wronia 60, mieszkania 6. 29758

Potrzebne zaraz pianino lub fortepian do wynajęcia. Adresa składać: Bednarska 21, w sklepie farbiarskim. 29749

Sanki do sprzedania petersburskie na jednego i parę koni oraz dorożka nowa. Ulica Litewska № 8. 29687

Z powodu wyjazdu do Petersburga sprzedam meble. **Wspólna 16, m. 1, od godz.** 10 do **3-ej** po południu. **20463**

Interesa handl. i mająt.

Do spłaty rs. 6,000 na drugi albo 12,000 na pierwszy numer domu bez Towarzystwa; u szwajcara hotelu Angielskiego. 29594

Do sprzedania dom murowany 3-piętrowy. Wiadomość: ulica Hoża № 38, mieszk. 29, w godzinach wieczornych. 28479

Do interesu przem.-handl. w mieście prowincjonalnem, szacunku hyp. 62,000, potrzeba rs. 5,000 z udziałem w pracy. Suma będzie zahypotekowana. Oferty: Kurjer Warszawski „Udział". 29479

Handle wiktuałów z dystrybucją są do sprzedania. Wiadomość: Wolność № 3, mieszkania 11. 29571

Jest do sprzedania interes handlowy za 4,500 rs. lub na zamianę na kolonję. Wiadomość Nowogrodzka 22, mieszk. 3, od 5—7-ej po południu. 27825

Kawiarnia lat 40 egzystująca do odstąpienia za Żelazną Bramą, ulica Skórzana № 10, wiadomość na miejscu. 29337

Kupię folwarczek 2 do 6-iu włók ziemi, z odpowiedniemi zabudowaniami, w miejscowości zdrowotnej, z łatwą komunikacją z Warszawą. Pośrednictwo wyłącza się. Wiadomość: Długa 33, fabryka kwiatów. 29700

Korzystny interes. Do sprzedania zaraz z powodu wyjazdu skład węgli kamiennych. Wiadomość na miejscu, ulica Bednarska № 20. 29763

Magle są do sprzedania. Ulica Marszałkowska № 95. 28270

Magle do sprzedania w dobrym punkcie z powodu wyjazdu. Nowolipki 5. 29702

Magle do sprzedania w dobrym punkcie. Żabia № 7, m. 18. 29731

Magle zaraz do sprzedania. Ulica Chłodna № 6. 3576r

Potrzebna suma 10,000 rs. na majątek bez służebności, z dobremi inwentarzami. Prócz Towarzystwa innych długów niema. Wiadomość 27 grudnia ulica Zielna, w kantorze węgla. 29770

Potrzebna jest wspólniczka z kapitałem rs. 150 do prowadzącego interes handlowy, na wyjazd. Oferty pod lit. Z. P. proszę składać w Kurjerze. 29766

Propinacja do wydzierżawienia w Komorowie pod Pruszkowem od dnia 13 stycznia 1890 r. Tamże potrzebny jest zaraz zdolny ogrodnik. Wiadomość na miejscu, poczta Pruszków. 29419

Potrzeba 2,400 rs. na 8% na dom bez długu wartości 9,000 rs., w mieście powiatowem, przy kolei Bydgoskiej. Wiadomość: ul. Żelazna № 78, mieszkania 12. 29093

Potrzebny wspólnik do piekarni z 1,000 rs. Obozowa 4, za wolskiemi rogatkami, od 12 do 4-ej. 29546

Restauracja w mieście powiatowem, z kompletnem urządzeniem, jest do odstąpienia. Wiadomość. Senatorska № 11, w restauracji, u Laszczki. 29603

Rubli 3,000 potrzebne na 1-szy numer hypoteki po Towarzystwie, na dobrze zagospodarowany folwark 5-włókowy pod Warszawą, w ziemi błońskiej, pszennej, buraczanej. Właściciel folwarku, kupiec zamożny, zamieszkały w Warszawie. Wiadomość u Podgórskiego, Świętokrzyska № 15, codziennie do godz. 11-ej zrana. 29708

Rubli 2,000 na pierwszy numer majątku w Piotrkowskiem, po 16,000 Towarzystwa, potrzebne. Obożna 9, mieszkania 18. 29732

Sklep wiktuałów z dystrybucją, w dobrym punkcie, do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość: Biuro ogłoszeń, ul. Senatorska № 26. 3577r

Sklep galanteryjny na ulicy pryncypalnej, dobrze prosperujący, do odstąpienia z towarem i urządzeniem lub bez takowego, każdego czasu, z powodu wyjazdu właściciela. Wiadomość w sklepie bielizny. Elektoralna 20. 29361

Z powodu słabości oczu i jako kawaler, sprzedaję bardzo tanio każdego czasu sklep **dystrybucyjno - mydlarski.** Ulica Bednarska **№ 9.** 29437

Z kapitałem rs. 3—5,000 pragnę wejść do wspólki lub nabyć na własność interes fabryczny dobrze prosperujący. Oferty z dokładnym opisem rodzaju, interesu, obrotu i zysku proszę składać w Kurjerze Warsz. pod adresem „Fortuna 1890". 29535

Zakład naukowy żeński 4-klasowy, z komfortem urządzony, na jednej z głównych ulic w Warszawie, jest do odstąpienia od Nowego Roku 1890 na dogodnych warunkach, z upoważnieniem władzy. Oferty składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. X. 29738

Doniesienia osobiste.

Arabelli. List wysłałem. 29784 Galeotto.

Buchalterowi. Ostatni list dla mnie niezrozumiały. Treść, charakter pisma, podpis odmienne. Czekam wyjaśnienia z dokładnym opisem stanowiska i osoby. 29683

Brunetka 20 raczy list odebrać. 29679

„Brunetce", jednej z sióstr, list wysłany. 29697

Dla „Miss H." list na poczcie. 29793

Dla „Prawdy" listu na poczcie nie znalazłem. 29663

Dla Szczerej list w kantorze Kurjera. 29676

Dla Szatynki list w Kurjerze. 29678

Dla X. X. 45—40—8 list w kantorze Kurjera. 29709

Dla M. P. N. A. № 65. List złożony w kantorze Kurjera Warsz.—Os. 29710

Dla T. J. list na poczcie poste-restante od Hypokratesa. 29718

Dla X. X. 45—40—8 list w kantorze Kurjera. 29726

Dla Brunetki 20 list z fotografją poste-restante W. B. 29727

Dla X. X. 45—40—8 list w Kurjerze. 29734

Dla Spartanina odpowiedź na poczcie.—Nieszkowska. 29733

Dla X. X. 45—40—8 list w kantorze Kurjera. 29735

Dla Rzymianki odpowiedź na poczcie. 29743 Ignac.

Dla Anny Borzobohatej list poste-restante. Czekam odpowiedzi.—Zagłoba. 29762

Dla X. X. 45—40—8 list w kantorze Kurjera. 29768

Dla X. X. 45—40—8 list w kantorze Kurjera. 29753

Dla „Wybranej" № 30 list na poczcie. 29781

Dla Mrówki list w kantorze Kurjera. 29785

Dla Esmeraldy list na poczcie. 3581r

Emancypacja. Dlaczego niema listu na poczcie od 1012 B. T. 29746

Emancypacji adres w liście złożonym w kantorze Kurjera Warsz.—„Narcyz". 29786

Kawaler lat 45, nieco nudny i z pewnemi uprzedzeniami, chociaż nieszkodliwemi, zewnętrznego wyglądu znośnego, katolik, wykształcenia wyższego, posiadający majątku około 40,000, przy rocznym dochodzie około 8,000 rs., asekurowany na śmierć wysoko, mający stałe i regularne zajęcie w Warszawie, zamieszkuje sam lokal porządnie lecz skromnie urządzony, życzy sobie wejść w związek małżeński z panną lub wdową. Zbytnia młodość lub wybitna uroda osób, mogących się zainteresować tem ogłoszeniem, jako korzyści przemijające i bardzo często przeceniane, nie mają dla piszącego decydującego znaczenia, przeciwnie, osoby starsze, odpowiadające wiekiem reflektującemu, będą lepiej widziane, zaś sympatyczny wygląd, stwierdzający łagodność usposobienia, zupełnie może wystarczyć; natomiast wymagalnem będzie gruntowne i uczciwe wykształcenie serca i umysłu oraz charakter prawy, zdolny do poświęceń i ofiar. Posag, a nawet wyprawa, zbyteczne, wszelako mały posag, zapewniający pewną niezależność i dający nieco swobody w postępowaniu przyszłej, przeszkadzać nie będzie. Osoby życzące sobie wejść w porozumienie z piszącym, raczą zaznaczyć swe dobre chęci, składając list w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. X. X. 45—40—8, uprzedziwszy o tem w ogłoszeniach osobistych. Uważając wymianę fotografij bez uprzednio przeprowadzonej korespondencji i porozumienia nietylko za przedwczesną, lecz nawet szkodliwą, oświadczam się jako zwolennik ścisłego incognita, w którego zachowaniu będę cierpliwym do czasu wskazanego mi przez osobę również i jednako w tem zainseresowaną. 29468

Junonie. List poste-restante na poczcie. 29692

Kawaler lat 22, katolik, właściciel sklepu dobrze procentującego, poszukuje żony do lat 20, brunetki lub szatynki. Posag nie wymagalny. Oferty z fotografjami adresować: Garwolin, poste-restante E. Ż. S. P. 3565r

Kawaler lat 29, katolik, blondyn, zacnej familji, właściciel ziemski, kilka mil od Warszawy, poszukuje żony, panny dobrze wychowanej, z kapitałem od 8,000 rs., gotówka nie wymagalna. Oferty proszę nadsyłać do Kurjera Warszawskiego dla „Obywatela". Zawiadomić w Kurjerze o wysłaniu. 29696

K. W. № 18. List złożony w kantorze.—Lena K. G. № 20. 29774

List dla K. W. № 18 złożony w kantorze Kurjera. 29706

List pod lit. X. X. 45—40—8 złożony w kantorze Kurjera Warszawskiego. 29703

List do Brześcia Litewskiego sig. J. F. wysłany. 29705

List na poczcie pod adresem X. X. 45—40—8. 29720

List dla X. X. 45—40—8 w kantorze Kurjera. 29665

List pod lit. X. X. 45—40—8 jest do odebrania w Kurjerze. 29666

List ze znakami 22, 27, 60 do odebrania w kantorze. 29673

List dla M. P. N. A. 65 złożony. 29677

Litwinka raczy list odebrać. 29680

List dla X. X. 45—40—8 złożony w Kurjerze Warszawskim. 29681

List w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. X. X. 45—40—8 jest do odebrania. 29725

List dla X. X. 45—40—8 złożony w kantorze Kurjera Warsz. 29755

Listy „Litwince" w kiosku, „Paulette" i „Marji Krystynie" na poczcie, „Xantypie" w kantorze K. W. 29752

List dla X. X. 45—40—8 złożony w kantorze od W. K. 28, 1000. 29728

List dla X. X. 45—40—8 złożony w kantorze Kurjera Warsz. 29750

List dla X. X. 45—40—8 złożony w kantorze Kurjera. 29759

List dla M. P. N. A. 65 w kantorze Kurjera. 29791 Amor.

List pod lit. X. X. 45—40—8 złożony w Kurjerze. 29760

List dla K. W. № 18 w kantorze Kurjera. 29765

List dla „Djabła" w kantorze Kurjera Warszawskiego. 29764

List dla X. X. 45—40—8 do odebrania w kantorze Kurjera. 29771

List dla „Niezarozumiałej" złożony w kantorze Kurjera. 29684

List w Kurjerze złożony. — „Wiara i Szczęście". 29685

List pod lit. X. X. 45—40—8 złożony w kantorze Kurjera.—Częstochowianka. 29686

List w kantorze Kurjera pod lit. X. X. 45—40—8. 29693

List dla X. X. 45—40—8 w kantorze Kurjera Warszawskiego. 29773

List dla K. B. w kantorze Kurjera. 29776

List dla „Brunetki 20" wysłałem. 29787 „Dumfries."

Młodzieniec lat 28, szatyn, dochód miesięczny 150 rs. i więcej, zawód piękny, na drodze rozwoju, w krótkiej przyszłości około 17,000 rs., poszukuje młodziutkiej panny na żonę, do lat 24, ładnej i dobrego charakteru, z posagiem od 15,000 rs. Pod lit. X. X. X. Kurjer Warszawski oferty i fotografje wedle życzenia. Zawiadomić w ogłoszeniach. 29689

Oferty pod lit. X. X. 45—40—8 w kantorze Kurjera „Niedowierzająca". 29669

Oferta dla Hektora. 29671

Oferta dla K. W. № 18 w kantorze. 29672

Oferta dla X. X. 40—45—8 w kantorze Kurjera. 29674

Oferta dla M. P. N. A. 65 w Kurjerze od Pomiana. 29691

Oferta rekomendowana od A. dla W. złożona na poczcie. 29723

Oferta dla 45—40—8 do odebrania. 29729

Oferta dla X. X. 45—40—8 złożona w Kurjerze.—Miramare 30. 29737

Od „Szczęśliwej" do „Buchaltera" list w kantorze Kurjera. 29740

Oferty dla X. X. 45—40—8 w kantorze Kurjera. 29783

Oferta dla X. X. 45—40—8 złożona w kantorze Kurjera. 29736

„Praktyczny" zapytuje, co oznacza brak listu od Pani? 29664

Pour M-me Katy—0000 poste-restante.—V. 29714

Renée. List na poczcie. 29777

„Szczerej" list złożony w kantorze Kurjera Warszawskiego. 29742

„Szczerej". List wysłany.—Giovani. 29744

„Storczyk". List na poczcie. 29782

Urzędnik, kawaler, ewangelik, przystojny, lat 31, utrzymanie 1,500 rs., szuka żony przystojnej, inteligentnej, z niewielkim kapitałem. Oferty składać w kantorze Kurjera dla „Urzędnik 31", o czem zawiadomić w Kurjerze. 29723

X. X. 45—40—8. List w kantorze Kurjera. 29721

Z powodu nawału ofert, kto fotografji nie nadeśle, odpowiedzi nie będzie, wybrani otrzymają 10-go stycznia.—Amerykanka. 29715

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Trębacka 11, Filja Nowy-Świat 7. — Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 3055r

Apartament do wynajęcia każdego czasu, w pałacu przy ulicy Pięknej 10, róg Alei Ujazdowskiej na parterze, składający się z 9-ciu ozdobnie dekorowanych pokojów, 3 pokoje dla służby, z wszelkiemi wygodami, wanną, wodociągiem i t. d., stajnią i wozownią i z ogrodem frontowym. 29299

Do wynajęcia każdego czasr: 2 pokoje z kuchnią w suterenie frontowej na pralnię lub inny proceder, Marszałkowska 95. Stajnia i wozownia przy ulicy Wspólnej № 39, róg Marszałkowskiej. 29780

Do wynajęcia każdego czasu lokal, składający się z 9 obszernych pokojów, przedpokojem, 2 kuchniami, 4 wejściami, na 1-m piętrze, od frontu, może być rozdzielone. Nowy-Świat № 1, wiadomość u stróża. 29704

Do wynajęcia od Nowego Roku dwa pokoje i kuchnia, na 1-m piętrze. Tamka 16. 29761

Dwa pokoje umeblowane elegancko, pierwsze piętro, front do odnajęcia. Hoża 18, mieszkania 3. 3574r

Dwa pokoje umeblowane, z obsługą, na 2-m piętrze, od frontu. Krakowskie-Przedmieście № 6, wiadomość u stroża. 29532

Emerytka poszukuje współlokatorki. Zgoda № 3, mieszkania 13. 29558

Jest zaraz tanio, ładny pokój umeblowany. Marszałkowska 105, m. 5. 29741

Lokal fabryczny, widny, około 900 łokci kwadratowych, w środku miasta, na dole, potrzebny od 1 lipca 1890 r. Oferty z ceną w kantorze Kurjera „Lokal Fabryczny." 29434

Lodownia do wynajęcia. Wiadomość w restauracji w hotelu Saskim. 29563

Od Nowego-Roku pokój umeblowany 10 rub. Smolna 15. 29670

Potrzebny duży lokal, składający się z wielkiego sklepu na parterze i od 10 do 15 pokojów na 1-m piętrze, na ulicach: Krakowskie-Przedmieście, Nowy-Świat lub Marszałkowska. Oferty składać w biurze ogłoszeń, Rajchmana i Frendlera, Senatorska № 26, pod „Mieszkanie." 3575r

Lokal w każdej chwili do wynajęcia: jedenaście pokojów, balkony, kuchnia, wanna, piwnice, góra do bielizny oddzielna, pralnia wspólna, wodociągi, zlewy, stajnia wozownia, wszelkie wygody, na drugiem piętrze potrzebne, wiadomość na miejscu, powietrze dobre dom skanalizowany. Aleja Ujazdowska № 31/1671A. 29724

Praga, ulica Wołowa № 17, pięć pokojów i przedpokój, kuchnia, suche, i ciepłe, z dobrym rozkładem. Stajnia wozownia do wynajęcia zaraz. 28259

Potrzebne jest od N. R. mieszkanie z 5 pokojów z przedpokojem i kuchnią, w porządnym domu, na 1-m piętrze lub na parterze, w okolicy Alei Jerozolimskiej. Oferty w kantorze Kur. Warsz. pod literami J. O. 29767

Pomieszczenie dla panienek uczęszczających na pensje, przy przyzwoitej rodzinie, w domu znajduje się fortepian. Mazowiecka № 20, mieszkania 16. 3578r

Pokój do odnajęcia, umeblowany, z usługą, dla kobiety lub emeryta. Daniłowiczowska 4, mieszkania 34. 29661

Pokój parterowy, osobny, oraz pokój z kuchnią. Nowy - Świat 25. 29108

Pokoje pojedyncze, porządnie urządzone, na 1-m piętrze, od frontu, z opałem i usługą, zaraz i od stycznia. Marszałkowska 114. 2886r

Sklep z pokojem na dystrybucję i owocarnię, szafy na miejscu. Zakroczymska 9. 3559r

Trzy pokoje umeblowane, fortepian, obsługa. Krakowskie-Przedmieście № 7, mieszkania № 28. 29772

Żurawia 15. Do wynajęcia od Nowego Roku 5 pokojów, ze wszelkiemi wygodami, na 3-m piętrze, od frontu. 29584

Zaraz do wynajęcia mieszkanie z meblami, 5 pokojów, przedpokój, kuchnia, urządzenie wodociągowe i gazowe. Ulica Królewska № 3. 29088

Z powodu wyjazdu, cztery pokoje, przedpokój i kuchnia od Nowego Roku. Ul. Hoża № 28. 29789

Doniesienia rozmaite.

A) Encyklopedja Orgelbranda w 13 tomach; b) Nuty którymkolwiek katalogiem objęte za 3 ruble; c) Cztery partytury (Cyrulik Sewilski, Napój Miłosny, Hugonoci i Don Juan); d) Album tańców najnowszych na karnawał 1890 przygotowanych przez L. Lewandowskiego—dodają się jako premja bezpłatnie dla rocznych abonentów Echa muzycznego i teatralnego, kosztującego rocznie bez przesyłki rubli 8, a dającego samych nut za rubli 20. Na żądanie wysyła się numer okazowy z podaniem kosztów przesyłki premjów. Redakcja: Senatorska 26. 3552r

Akuszerka z upoważnienia władzy przyjmuje panie na czas dłuższy. Wyłącznie potrzebujących dyskrecji. Udziela porad swojej specjalności. Słabość, umieszczenie dziecka 15 rubli pokoje oddzielne. Chłodna 24. 283..

Akuszerka przyjmuje chorych spodziewających się słabości. Marszałkowska d. № 9.., mieszkania 16. 29348

Bakalje świeże, pierniki J. Janowskiego i wszelkie towary kolonjalne poleca handel win i towarów kolonjalnych, J. Purwin. Miodowa 18. 3570r

Echo muzyczne, teatralne i artystyczne, wychodzi raz tygodniowo, z dwutygodniowym bezpłatnym dodatkiem nutowym. W tekście daje treść wielkich illustracyj z drzeworytami, w dodatkach nut za 20 rubli. Kosztuje zaś tylko rocznie rs. 8, kwartalnie rs. 2, z przesyłką rs. 10 i rs. 2½. Abonenci roczni otrzymują bezpłatnie wielkie premja do wyboru: 1) Encyklopedję trzynasto-tomową Orgelbranda za zwotem 75 kop., za broszurowanie całego dzieła; 2) Nuty za 3 ruble objęte którymkolwiek katalogiem; 3) Cztery partytury fortepianowe (Don Juan, Napój miłosny, Hugonoci, Cyrulik sewilski); 4) Album tańców na karnawał 1890, ułożone przez L. Lewandowskiego. Na porto premjów przesyłać należy: Nr 1 rs. 2 kop 15, NNr 2 i 3 rs 1 kop. 20, Nr 4—kop. 75. Redakcja: Senatorska 26. 3544r

Edward Coqui, Wierzbowa № 6, wraz z nowym transportem chińskich i japońskich towarów, otrzymał świeży zapas wybornej chińskiej herbaty, w oryginalnem opakowaniu, po rs. 3, 2.50 i 2 za funt. 26994

Książka „Wspomożenie Wiernych" zginęła. Poczciwego znalazcę najusilniej upraszam o zwrót za nagrodą do stróża: Żurawia 45. 2978..

Kucharzy wysyłam na zamówienia. Obstalunki przyjmuję wszelkich wymagań kucharskich. Adresować proszę: Miodowa 1.. Snowacki. 29616

Ludwik Adler udziela lekcyj tańca, przy placu Krasińskim, hotel Ukraiński. 294..

Lalki zniszczone reparuje filja paryzkiej fabryki lalek „Venus." Twarda 24. 29730

Massażystka Gorecka. Hoża 74, mieszkania 4. 29484

Mężatka życzy przyjąć dziecko do piersi. Wilcza 73, mieszkania 1. 29739

Nadrabianie pończoch kop. 35. Senatorska 32, mieszkania 12. 3580r

Piesek młody, ładny, ciemno-kasztanowaty, z białym nosem, szyją, brzuchem, łapami, wązką długą mordką przybłąkał się w sobotę 21-go, odebrać można na Ciepłej № 19, m. 3, za zwrotem kosztu ogłoszenia. 29716

Potrzebuje dziecka do piersi najświeższy pokarm. Ulica Przyokopowa № 10. Wiadomość u gospodarza. 29707

„Rusałka." Polecamy kalendarzyk humorystyczny „Rusałkę" na 1890 rok. Ozdobiony rysunkami Wł. Sandeckiego, Fr. Kostrzewskiego, St. Mucharskiego i innych. Do nabycia we wszystkich księgarniach, kantorach pism, kioskach, dworcach kolei za kop. 20. 29711

Sprzedaż płótna, barchanu kolorowego, perkalu. Hoża 14. Br. Jabłkowscy. 28645

Zginął pies dog, pięcio-miesięczny, szary popielaty cały, z małym znakiem białym na piersiach, jedno ucho prawe trochę krócej, wąs strzyżone, obroża na szyi z białej skóry, wabi się Hamlet, proszę go odprowadzić na ulicę Piękną pod № 36, na dole 14, za przyzwoitem wynagrodzeniem. 29745

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—PlacTeatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 12 (24) Декабря 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)